

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIĄŃSKI

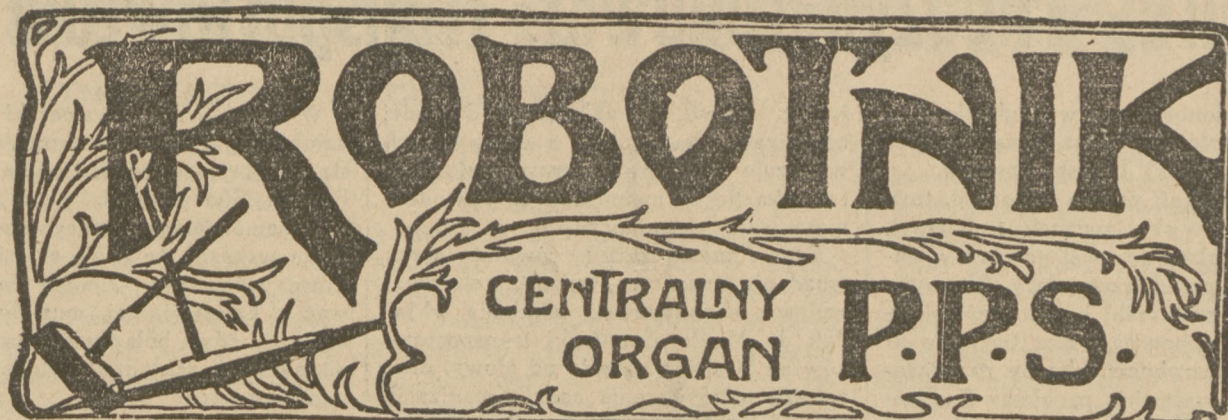
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p.p.

Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Kodeks karny a Bóg

Już 1-go września wchodzi w życie nowy kodeks karny, wydany jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej. Wobec tego prasa musi w całości zastąpić nieczynny Sejm i zająć się analizą kodeksu. Poświęciliśmy już kodeksowi kilka artykułów, a będziemy o nim jeszcze pisać.

Jedną z głównych wad kodeksu są artykuły zbędne, które w interesie ogółu i jednostki należałyby usunąć, a które czynią z kodeksu ustawę zaciętą, nie liczącą z duchem czasu, w którym żyjemy.

Do tych artykułów zbędnych należy cały rozdział 26-ty, poświęcony „przestępstwom przeciw uczuciom religijnym”, a składający się z 3 artykułów.

Przestępstwa przeciw uczuciom religijnym? Konstytucja w art. 111 głosi: „Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania”. Pojęcie wolności sumienia mieści w sobie także wolność nieuznawania istniejących wyznań, tudzież prawo do bezwyznaniowości. Jeżeli tedy kodeks karze tych, co „publicznie lżą lub wyszydzają uznane prawne wyznanie lub związek religijny”, to na mocy Konstytucji powinien karać również tych, co lżą lub wyszydzają uczucia bezwyznaniowców. Wymaga tego wolność sumienia, równoprawność sumień obywatelskich.

Ale każde z historycznych wyznań ma swoje dogmaty, obrzędy, swych kapłanów, swe świętości i t. d. Stanowi to aparat siły i wpływów, z którymi państwo, póki nie zerwało z klerem, liczyć się musi. Bezwyznaniowość zaś ma po swej stronie jedynie zasadę wolności sumienia i poparcie tych, co zasadzie tej są wierni.

Z tego punktu widzenia kodeks polski jest tylko odbiciem układu sił społecznych w Polsce, gdzie kler wszelkich uznanych wyznań jest tak niezmiennie uprzywilejowany.

Rozdział 26 Kodeksu jest jeszcze jedną koncesją na rzecz kleru. Cóż bowiem — mówiąc szczerze — obchodzą państwo takie czy inne uczucia religijne obywateli? Dlaczego uczucia religijne mają obronę w sądzie polskim, a uczucia, powiedzmy, estetyczne — nie? A przecież są tacy, dla których np. uczucia muzyczne są droższe nade wszystko.

Największe jednak zdziwienie budzi art. 172, pierwszy z rozdziału 26 głoszący: „kto publicznie Bogu bluźni podlega karze więzienia do lat 5”.

Tu mamy jeszcze jaskrawszą sprzecznność z wolnością sumienia, zagwarantowaną przez Konstytucję.

Powie ktoś: można nie wierzyć w Boga, ale nie wolno Bogu bluźnić publicznie.

Na to odpowiadamy: dla tego, kto w Boga nie wierzy, niema też bluźnierstwa Bogu, nie można bowiem bluźnić komuś, kto w przekonaniu „bluźniercy” nie istnieje wcale.

Nie chodzi tu więc o obronę Boga, lecz tych, co wierzą w Boga, czyli mamy tu znowu przywilej dla wierzących i upośledzenie niewierzących.

Otwiera się tu pole do nadużyć, donosicielstwa i zemsty osobistej. Wystarczy, by ktoś w szynku odezwał się brzydko o Bogu, a może znaleźć się na 5 lat w więzieniu.

Literaturze grozi nowy kaganiec. Ileż to „bluźnierstw” można w niej znaleźć, począwszy od Kochanowskiego, który „bluźnił” Bogu po śmierci Urszuli.

A zresztą: czy sądy polskie istotnie uważają, że ich obowiązkiem jest

Niemcy pod terorem hitlerowców

CZY HITLER ZOSTANIE KANCLERZEM RZESZY?

Sytuację wewnątrz - polityczną w Niemczech omawia cała prasa poranna. „Od wyniku zapowiedzianej na piątek audjencji Hitlera u prezydenta Hindenburga zależy los kandydatury hitlerowskiej na stanowisko kanclerza” — oświadcza „Deutsche Allgemeine Zeitung”.

Rozmowy Papena z przywódcami centrum i niemiecko-narodowych mają ustalić stanowisko tych stronnictw wobec wspomnianej kandydatury. Pewne koła centrum chciałyby nawet zaofiarować hitlerowcom współpracę w gabinecie Hitlera. Przeciw kandydaturze Hitlera występują „inne bardzo wpływowe koła” — podkreśla dziennik. Decyzja jest w ręku Hindenburga. Prezydent Rzeszy może, w rozmowie z Hitlerem, zażądać, aby hitlerowcy wyrzekli się kandydatury na urząd kanclerza i poprzestali na ofiarowanych im w obecnym gabinecie tekach. Odrzucenie tego postulatu Hindenburga groziłoby wybuchem bardzo poważnego konfliktu.

„Vossische Zeitung” uważa, że w razie nieustępliwości hitlerowców rząd Papena będzie musiał stanąć wobec parlamentu. Reichstag zdecydował, czy chce poprzeć gabinet prezydjalny Hitlera, czy też zaryzykować nowe wybory. „Lokal Anzeiger” pisze: teoretycznie możliwe są trzy rozwiązania: 1) gabinet prezydjalny, zgodnie z życzeniem Hindenburga i Papena, 2) gabinet prezydjalny z Hitlerem jako kanclerzem i 3) otwarta walka rządu z Reichstagiem, co skończyć się musi rozwiązaniem parlamentu.

Biuro Conti podkreśla, że opór prze-

ciw kandydaturze Hitlera znacznie wzrasta.

BESTJALSKIE ZBRODNIENIE HITLEROWCÓW MIMO SĄDÓW DORAŻNYCH I KARY ŚMIERCI.

Wczoraj zostały rozplakatowane na obszarze całej Rzeszy dekret i rozporządzenia w sprawie zwalczania teroru politycznego, pomimo to akty gwałtu nie ustają. Szczególnie silnie zaznaczyły się akty terrorystyczne w Prusach Wschodnich i na Śląsku Niemieckim.

W Elblągu rzucono dwie bomby na dom wydawnictwa socjalistycznego „Freie Presse”; w gmachu tym mieściły się biura Partii Socjalistycznej i Związków Zawodowych. Wybuch wyrządził wielkie szkody. Jak donoszą niektóre dzienniki przypuszczalnie zamachu tego dokonali hitlerowcy przybyli z Gdańska.

W Niborku na Mazowszu Pruskiem, nastąpił wybuch maszyny piekielnej pod filią Banku Rzeszy, nie wyrządzając jednak większych szkód.

W Strzelinie, na Śląsku Pruskim, znaleziono wczoraj przed budynkiem związków zawodowych bombę, która na szczęście nie wybuchła. Fachowcy stwierdzają, że siła wybuchowa pocisku była tak wielka, iż wybuch mógł zniszczyć połowę miasteczka.

W Reusendorfu, pod Wrocławiem, ostrzelano biura urzędu gminy, we Frydland — dom towarowy.

W Penzance rzucono granat do mieszkania reichsbannerowca Altmana, który został zraniony.

W Lauban eksplodowała bomba przed urzędem pracy.

W Zgorzelcach rzucono granat na spółdzielnię.

Również we Freitalu, w Saksoni, dokonano zamachu bombowego na księ-garnię ludową.

W Obersaltzturn wybuchła maszyna piekielna w willi hr. Moltkego. W willi mieściła się siedziba miejscowej bojówki hitlerowskiej.

Bestjałskiego mordy dokonała grupa umundurowanych hitlerowców w Pomrembie pow. gliwickiego, na 22-letnim robotniku, Konradzie Pieczuszy. Po północy hitlerowcy zajęli samochodem ciężarowym przed dom, w którym mieszkał Pieczusza i wdarli się do mieszkania, pastwili się nad bezbronnym, bijąc go do krwi. Pieczusza wydarł się napastnikom z rak, wówczas jeden z napastników strzelił do niego, zabijając go na miejscu. Również i brat zabitego został ciężko pobity. Policja aresztowała jednego z napastników.

W pobliżu Człuchowa doszło do sprzeczki na tle politycznym między leśniczym a kilku robotnikami. Leśniczy strzelił, zabijając jednego z robotników.

MASOWE REWIZJE W HAMBURGU.

W zaułkach Hamburga odbyła się wczoraj, przy udziale około 1500 policjantów oblawa, trwająca od wczesnego ranka do południa. Cała dzielnica była ściśle zamknięta kordonem, okna i dachy były obsadzone policją, która przeszukiwała mieszkania, gdziekolwiek zrywając nawet podłogi. Skonfiskowano mnóstwo broni i aresztowano około 60 osób.

FASZYSTOWSKA SAMOOBRONA.

Na miejsce zakazanej przez Rząd Rzeszy policji pomocniczej złożonej z hitlerowców postanowiono stworzyć organizację samoobrony z pośród czynników nacjonalistycznych.

30-godzinny tydzień pracy!

Bronią przed kilkoma dniami na łamach naszego pisma żądania 40-godzinnego tygodnia pracy, zwróciliśmy uwagę, że żądanie to niebawem będzie spóźnione i że pochod kryzysu zmusi do dalszego oberwania czasu pracy.

Upłynęło kilka dni i oto dowiadujemy się, że związki zawodowe w Stanach Zjednoczonych wysunęły hasło

30-godzinnego tygodnia pracy!

Stany Zjednoczone mają około 12 milionów bezrobotnych (dokładnie, według obliczeń prezesa związków zawodowych, Greena, liczba bezrobotnych wynosi 11.380.000). Rząd i przemysłowcy godzą się już na wprowadzenie 40 — godz. tygodnia pracy. Ale bezrobocie nie czeka. Zanim postanowienie rządu stanie się ustawą i wejdzie w życie, bezrobocie może osiągnąć rozmiary wręcz potworne. Zresztą przy 40-godz. tygodniu pracy może znaleźć zatrudnienie około 3 milionów bezrobotnych. A reszta?

Reszta, która wciąż rośnie i rośnie?

Dodajmy, że amerykańskie związki zawodowe nie są ani klasowe, ani socjalistyczne. A mimo to takie radykalne stawiają żądania. Bo do tego zmuszają je warunki gospodarcze.

Kiedy nasze t. zw. sfery gospodarcze zaczną się kierować względami gospodarczymi?!

Na pomoc złokautowanym włókniarzom z Bełchatowa

Komitet PPS. — Bełchatów składa zł. 5, i wzywa Komitety PPS.: w Piotrkowie, Sulejowie i Tomaszowie Mazow. do składek dla włóknarzy.

TUR. w Bełchatowie składa zł. 4 i wzywa TUR. w Krakowie, Piotrkowie, Tomaszowie Mazowieckim i Łodzi.

Wpłacać należy na konto „Robotnika” Nr. 175 zaznaczając: Na pomoc dla złokautowanych włóknarzy.

Rozruchy bezrobotnych w Kairze

„Times” donosi z Kairu, że wśród robotników przemysłu jedwabniczego w Syrii, panuje wielkie bezrobocie.

Zgórą 20.000 robotników jest bez pracy.

Wśród bezrobotnych wybuchły rozruchy. Bezrobotni plądrują sklepy, które sprzedają jedwab, sprowadzany z Japonii.

Władze francuskie wyraziły, wobec delegacji bezrobotnych, gotowość podniesienia ceł wwozowych na jedwab japoński o 100 procent.

Omdlał maszynista pociągu elektrycznego

Na linii elektrycznej Pozzuoli—Terme —Neapol maszynista prowadzący pociąg zemdlał, jednak w ostatniej chwili, nawiązał przytomny przerwał kontakt z drutami, zasilającymi prądem silniki. Kontroler pociągu, przypadkiem wszedłszy do kabiny, spostrzegł leżącego na ziemi maszynistę i zahamował pociąg, który siłą inercji posuwał się naprzód.

Paragwaj przeciw zawieszeniu broni

Według otrzymanych doniesień rząd Paragwaju odrzuca propozycję zawarcia zawieszenia broni z Boliwią, dopóki wojska boliwijskie nie dokonają ewakuacji trzech fortów na terytorium Gran Chaco.

Po nieudalym puczu monarchistycznym w Hiszpanji

Rząd republikański otrzymał jednomyślnie votum zaufania

Kortezy (Sejm) uchwaliły przez akklamację votum zaufania dla rządu.

Oświadczenie premiera Azany, iż przesiewzjęte zostały wszelkie środki w celu stłumienia powstania przyjęte zostały przez posłów oklaskami. Zdaniem Azany, ruch obecny nie zmierza do obalenia jedynie rządu, lecz całego ustroju republikańskiego. Liczba osób aresztowanych obecnie w Madrycie przewyższa 200.

Ostatnie wydarzenia nie wywarły znacznego wpływu na giełdę. Kursy papierów państwowych nie uległy zmianie, spadł jedynie kurs peseta.

ARESztOWANIE GENERAŁÓW.

Gwardia cywilna aresztowała generała Volleya. Gen. San Jurio został również aresztowany.

Według komunikatu Minist. spraw wewnętrznych, gen. San Jurio został aresztowany w okolicach Sewilli. Wraz z generałem aresztowano jego syna, generała Herraitza i pułkownika Estevana Infante.

Gubernator Cordoby otrzymał misję objęcia swą władzą całego rejonu Sewilli. Dokonano znacznych przesunięć wojsk.

ROZKAZ ROZSTRZELANIA GENERALA.

Z Madrytu donoszą, że rząd wydał rozkaz rozstrzelania generała, który wczoraj wraz z 4-ma oficerami został aresztowany w Madrycie w związku z

Po dymisji rządu chińskiego

Dymisjonowany premier chiński Wang Czing-Wej odrzucił zaproszenie Czag-Kai-Szeka do przybycia do głównej kwatery w celu wspólnego rozpatrzenia sytuacji. Natomiast chiński minister finansów Sung udał się do Czag-Kai-Szeka ażeby omówić z nim sprawy związane z dymisją premiera Wang.

Możliwe jest, iż Czag-Kai-Szek przybędzie osobiście do Szanghaju,

próbą zamachu stanu. Nazwiska generała nie podano. Według innych doniesień miano również rozstrzelać 2-ch innych oficerów, zawikłanych w spisek. Urzędowego potwierdzenia tych wiadomości dotychczas brak.

MANIFESTACJE ANTYMONARCHISTYCZNE.

W całym kraju miały miejsce manifestacje przeciwko sprawcom wczorajszych zająć. Na prowincji w wielu miejscowościach tłum podpalił i zrabował szereg klubów arystokratycznych. Zajścia miały szczególnie ostry przebieg w Greradzie w Santander i w Sewilli. W Salamance tłum podpalił kioski z pismami katolickimi. Podczas zająć jedna osoba została zabita, a wiele rannych.

KŁĘSKA POWSTANCÓW W SEWILLI

Ruch powstańczy w Sewilli zakończył się zupełnym niepowodzeniem. Wyżsi oficerowie odmówili poparcia gen. San Jurjo, który wobec tego usiłował uciec do Portugalii został jednak zatrzymany.

Powódź w Mandżurji

Osiem milionów ludzi bez dachu nad głową. — Powódź na rękę Japonji

Powódź w Mandżurji poczyniła nieszczęśliwe szkody. Całe miasta są zatopione. Tysiące osób utonęło, a liczba ludzi, pozbawionych dachu nad głową, wynosi dotychczas ponad osiem milionów. W niektórych wsiach i miastach

woda dochodzi do ośmiu metrów wysokości. Wspaniale zapowiadające się zbiory zostały doszczętnie zniszczone. Sytuacja jest katastrofalna.

Tysiące partyzantów chińskich, prowadzących walkę podjazdową przeciw Japonji, poddało się, współpracując o-

becnie z Japonją w akcji ratunkowej.

Japońska lotnicza służba wywiadowcza stwierdziła, iż woda wybiera w dalszym ciągu i że najbardziej zagrożone są tereny objęte przez sieć wodną rzeki Sungari.

bronie Boga? Czy Bóg jest Bogiem polskim, a nie Bogiem wszechświata? Czy Bóg potrzebuje tej obrony

i czy sam nie może wymierzyć sobie sprawiedliwości? Czy to nie jest pomniejszaniem Boga, jeżeli człowiek,

słaby, śmiertelny człowiek, bierze na siebie rolę bożego obrońcy?

J. M. B.

„Jednolitość”

Bardzo niedawno temu czytaliśmy, jak to p. poseł MACKIEWICZ z BB., redaktor wileńskiego „Słowa”, innemu posłowi z BB., redaktorowi „Kurjera Wileńskiego”, wytknął „niedelikatnie” pobieranie subsydjów rządowych i czarną za nie w stosunku to „oboza” niewdzięczność.

Nieco później — zażgrzyiała i umilkła sprawa p. posła z BB., MARJANA DĄBROWSKIEGO, którego wydawcy „radikalnego” „Przełomu”, także p. posłowie z BB., nazwali „chamem” i „rafjorem”, żądając przytem usunięcia tego pana z klubu „sanacji moralnej”.

Parę dni temu — sekretarjat klubu BB. zakomunikował prasie, iż poseł z BB., WŁADYSŁAW KONIAREK został zawieszony w czynnościach członka klubu i organizacji BB. „do czasu wyjaśnienia przez kompetentne instancje postawionych mu zarzutów, związanych ze sprawowaniem funkcji wójt gminy”.

Zaledwie zdążyliśmy uronić łzę współczucia nad losem niefortunnego Baćmągi Nr. 2, gdy znowu czytamy, że p. poseł GRODZICKI z BB., wybrany w słynnych wyborach przemyskich, z muzyką, tańcami i śpiewami, zrzekł się mandatu poselskiego „na tle różnicy zdań w sprawach polityki gospodarczej rządu”. To wszystko — na odcinku paru zaledwie tygodni.

Gwoli ścisłości zaś musimy dodać, że — zaraz po „spławieniu” kwestji Brześcia w Sejmie „sanacyjnym” — złożyli mandaty poselskie z listy BB.: pp. prof. KRZYŻANOWSKI, dr. NOWAK i Z. LECHNICKI, a w ciągu miesięcy następnych wystąpili z klubu „bezpartyjnej” partji pp. sen. BOGUSZEWSKI, poseł MORAWSKI i paru innych. Wprawdzie te „przykrości” i straty personalne zostały w części akcesom do BB. ze strony cadyka z Bełżca, oraz p. FIDELUSA z pod Wadowic, ale — mimo to wszystko — znak zapytania, unoszący się nad tak gwałtowną zachwalaną „jednolitością” obozu, staje się coraz większy, coraz wyraźniejszy, coraz tragiczno-komiczniejszy. Nawet tupecik „Gazety Polskiej” nie pomoże, skoro w „Grenadzie — zaraza...” Bd.

Pogorszenie sytuacji w hutach witkowickich

Sytuacja w Hutach Witkowickich na Śląsku Czeskim uległa w ostatnim czasie dalszemu pogorszeniu. Z 6 wysokich pieców pracują obecnie już tylko dwa. Liczba robotników zredukowana została do 13.000. z czego tylko połowa pracuje, druga połowa znajduje się na miesięcznych bezpłatnych urlopach. W najbliższym czasie zostanie zwolnionych 85 urzędników.

Pogłoski o utrzymaniu zamówień z Rosji są nieprawdziwe. Wykonuje się tylko resztę dawniejszych zamówień.

Kongres Międzynarodówki Transportowców

Jak już donosiliśmy, w niedzielę 7-go b. m. otwarto w Pradze 8-my Kongres Międzynarodówki Transportowców.

Kongres zajął prezes Federacji, tow. Cramp (brytyjski związek kolejarzy), znany w Polsce ze swej gościnności w naszym kraju przed trzema laty. W mowie swej silnie podkreślił konieczność skrócenia dnia roboczego. Bez tego nie usunie się bezrobocia, choćby rozwiązania zostały wszystkie problemy finansowe, a nawet ustrój kapitalistyczny obalony. Dlatego też Międzynarodówka Zawodowa podjęła walkę o 40-godzinny tydzień roboczy.

Właściwe obrady kongresowe rozpoczęły się w poniedziałek. Po wygłoszeniu przemówień przez przedstawicieli Międzynarodówki drukarzy, Międzynarodówki robotników spożywczych i Międzynarodowego biura pracy, sekretarz generalny, Fimmen odczytał szereg telegramów powitalnych oraz list od polskich delegatów z zawiadomieniem, że nie udzielono im pozwolenia na wyjazd do Pragi. Wiadomość ta wywarła silne wrażenie. Uchwalono ostrą rezolucję i wyrazy sympatii dla towarzyszy polskich, walczących o demokrację.

Następnie tow. Fimmen złożył sprawozdanie z działalności sekretariatu za rok 1930/31, wskazując na to, że światowy kryzys gospodarczy zepchnął Międzynarodówkę transportowców z pozycji zaczepnej na obronną. Mimo to sy-

tuacja wszystkich, należących do niej organizacji jest dobra, a wiele z nich wykazuje poważny przyrost członków i wielką liczbę uwieńczonych powodzeniem walk ekonomicznych.

Tow. Fimmen złożył również sprawozdanie finansowe, tudzież zreferował wniosek skandynawski ustalenia wkładów do Międzynarodówki transportowców na 50 órów rocznie od głowy, oraz zakazu przyjmowania naładowanych organizacji, których wkładka członkowska nie osiąga 12 koron szwedzkich.

Wnioski te przekazano Egzekutywie do rozpatrzenia.

We wtorek, trzeciego dnia obrad, przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem kolejarzy angielskich, by zaprosić kolejarzy rosyjskich do wstąpienia do Międzynarodówki Transportowców.

Przewodniczący oświadczył kongresowi, że Rada Główna Międzynarodówki jest za odrzuceniem tego wniosku ze względu na rezolucję, uchwaloną na kongresie sztokholmskim w r. 1928, a opiewającą, że każdej organizacji w każdym kraju pozostawia się swobodę przystąpienia do Międzynarodówki.

Za wnioskiem przemawiał delegat angielski Dobbie. Motywował wniosek tem, że w okresie tak ciężkim, jak obecny, należy wzmacnić Międzynar. Transport. i solidarność międzynarodową, tudzież zwalczać skutecznie niebezpieczeństwo wojenne.

W dyskusji del. szwajcarski wypowiedział się przeciw wnioskowi, powołując się na gorzkie doświadczenia Międzyn. Robotn. Spożywczych z bolszewikami. Tak samo delegat marynarzy norweskich wskazał, że kraje skandynawskie, które próbowały lojalnie współpracować z bolszewikami, musiały tego zaniechać, gdyż bolszewicy na próby te odpowiadali zakładaniem „jacejek” komunistycznych.

Rzecz znamienna, że przeciw wnioskowi angielskiemu wystąpił też Fimmen, doniedawna najgorętszy zwolennik wspólnego frontu z bolszewikami i komunistami. Stwierdził on, że jedyna międzynarodówka zawodowa, stworzona przez komunistów, zwalcza Międzyn. Transportowców, że byłoby wstydem dla Międzynarodówki zapraszać do niej Rosjan.

W głosowaniu wniosek angielski upadł, uzyskawszy wszystkich 9 głosów.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad drugim wnioskiem „rosyjskim”, mianowicie nad czeskim wnioskiem wysłania z ramienia Międzynarodówki delegacji do Rosji sowieckiej. Opinie delegatów w tej sprawie były podzielone. W głosowaniu wniosek czeski upadł 703,049 głosami przeciw 1,306,581 przy 71,622 wstrzymujących się. Cyfry te obejmują liczby członków reprezentowanych przez poszczególne organizacje.

Poczta polska obniża taryfy

Agencja „Press” donosi, że ministerjum poczt i telegrafów rozważa kwestję obniżenia opłat za listy i karty korespondencyjne. Obecna taryfa uczyniła pocztę polską najdroższą pocztą w Europie i spowodowała znaczny spadek korespondencji. Na sezon wakacyjny oczekiwano wzmożenia się ruchu pocztowego, lecz i te nadzieje zawiodły.

Jak słychać, ministerjum zamierza po wrócić do opłat, jakie obowiązywały przed ostatnią podwyżką, a więc do taryfy 25 groszy za list w korespondencji wewnętrznej zamiejscowej i do 15 groszy za karty korespondencyjne.

Projekt obniżenia tych taryf jest obecnie przedmiotem rozważań w ministerjum. Decyzji oczekiwać należy wczesną jesienią.

Pozatem minister poczt i telegrafów inż. Boerner, podpisał rozporządzenie o obniżeniu opłat za przesyłki druków pocztą.

Na mocy tego rozporządzenia nadawca przesyła 100 egzemplarzy druków korzysta z ulgi 40% obecnej taryfy, uzależnionej, jak wiadomo, od wagi danego druku. Ulga dla nadawcy 500 egzem-

Nowy gabinet rumuński

Nowy rząd rumuński został uformowany. Prezesem rady ministrów oraz ministrem spraw zagranicznych został Vaida Voevod. Ministerjum finansów objął Mironesco, sprawiedliwości — Mihal. Popovici został ministrem spraw wewnętrznych, Michalake objął tekę przemysłu i handlu, Madgearu — rolnictwa, Voicu Nitescu — pracy, Demetre Ionitzescu — ministerjum komunikacji, a na czele ministerjum robót publicznych stanął Mirto, oświecenia publicznego — Gusti. Ministrem spraw wojskowych został szef sztabu, generał Samsonovili.

Nowi ministrowie zostali zaprzysiężeni. Podsekretarze stanu poprzedniego gabinetu pozostali na swych stanowiskach. Halipa i Hatzegeanu są mianowani ministrami bez teki.

plarzy wynosi 50%, a dla nadawcy ponad 1000 egzemplarzy — 60% obecnej taryfy.

Rozporządzenie to przesłane zostało do ministerjum sprawiedliwości, gdzie czeka na podpis ministra, poczem będzie niezwłocznie ogłoszone w „Dzienniku Ustaw”.

Greta Garbo w ojczyźnie

Głośna aktorka filmowa Greta Garbo, pracująca stale w Hollywood, przyjechała przed parą dniami do swej ojczyzny, do miasta Gottenborg w Szwecji.

Greta, zanim została aktorką, była posługaczką w fryzjerni, gdzie mydliła brody gościom. Dziś jest sławną gwiazdą. Przywiozła do kraju 150 tys. funtów szterlingów, a oprócz tego ma w bankach duże oszczędności.

Greta przyjechała w odwiedziny do chorej matki. Oczekiwał ją w porcie tłum 50-tysięczny. 150 policjantów utrzymywało po rządach, 20 reporterów uganiano się o wywiad. Tylko dwóm amerykańskim dziennikarzom udało się dotrzeć do niej.

Greta oświadczyła, że chce odpocząć, że nie ma na razie żadnych planów na przyszłość. „Chcę w Szwecji odpocząć, o ile dla duszy tak niespokojnej jak moja odpoczynek jest możliwy”.

O kinie wyraziła się Greta, że publiczność uczęszcza do kina, by uciec od samej siebie.

O grze w kinie: interesować winna w filmie gra i akcja, a nie to, jak gwiazda myje się, je, czy kładzie się spać.

Jeszcze w sprawie fartuszków

P. K. O. nadesłała nam sprostowanie, podpisane przez v. prezesa Mokrzyńskiego. Sprostowanie niczego nie prostuje, a zawiera twierdzenia, które ze strony tak poważnej instytucji są co najmniej dziwne i świadczą o lekkomyślności.

Czytamy bowiem w sprostowaniu, że fartuszki wprowadzone zostały na „wie lokrotne próby personelu”, który ze względu na oszczędnościowych i higienicznych domagał się fartuchów.

Radziliśmy dowiedzieć się, które to pracowniczki domagają się fartuszków.

Dyrekcja PKO. ani p. Gruber nie będą w stanie służyć nam nazwiskami, — chyba, że skłoni się niektóre z urzędników do potakiwania Dyrekcji. Zamiast prosić Dyrekcję o uszczęśliwienie urzędników okólnikiem fartuszkowym, mogły owe spragnione fartuszków niewiasty poprostu kupić czy sprawić sobie fartuszki.

Kategorycznie twierdzimy, wbrew temu co pisze PKO., że olbrzymia większość pracowniczek posiada własne fartuchy, zakupione właśnie dlatego, aby nie niszczyć ubrania. Gdyby zarządzenie miało tylko i wyłącznie względy oszczędnościowe — to p. Gruber, wydając okólnik fartuszkowy, nałożyłby obowiązek na te urzędniczki, które fartuszków nie posiadają.

A jeżeli jest mowa o oszczędnościach to dlaczego troska oszczędnościowa dotyczy tylko kobiet? Czy mężczyźni nie powinni oszczędzać? I czy krawcy na... męskich fartuchach nie mogą zarobić?

A teraz kilka słów pod adresem Zrzeszenia pracowników PKO.

Zrzeszenie to zamiast wystąpić przeciw zarządzeniom p. Grubera, podpisało się mu i przystąpiło do zawarcia umowy z przedsiębiorcą, szycącym fartuchy, otrzymując wzajemnie 100 procent prowizji.

Nie wiemy, czy dostawca fartuchów, otrzymał dostawę w wyniku przetargu, czy przez protekcję. Na ten temat mówią się dużo w PKO.

Wykrycie sprawców zamachu na pomnik

Sprawa zamachu na pomnik w Rennes została wyświetlona.

Wczoraj aresztowano trzy osoby, których zeznania przyczyniły się do ustalenia faktów.

Głównym sprawcą zamachu jest pewien osobnik nazwiskiem Jeusset, który po dokonaniu zamachu chciał uciec do Niemiec i miał nawet w tym celu gotowy paszport. Jego najbliższym pomocnikiem był niejaki Leroux, który stale mieszka w Anglii. Tożsamości trzeciego zamachowca nie zdołano dotychczas stwierdzić. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

ZYGMUNT ZAREMBA.

Echa prawieku i ludzie dzisiejsi

EPOPEA RZEŹNI WARSZAWSKIEJ. — MOŻLIWOŚCI ŻYCIA I KONIECZNOŚĆ RYNKU. — CENA PIĘKNEGO TYTUŁU.

Przeszłość nie ustępuje bez śladu. Baczny obserwator łatwo dojrzy w życiu współczesnym niejeden przeżytek odległej epoki. Zepchnięte przez teraźniejszość, kołaczą się w cieniu ludzkiej uwagi echa dalekiej przeszłości, wychodząc na jaw często w fantastycznej postaci.

Zawód weterynarza, jest zawodem nawskroś współczesnym badacza chorób zwierzęcych i stróża ludzkiego organizmu przed zarazkami, krzującymi się w ciebie zwierząt i łatwo przenoszącymi się wraz z mięsem do organizmu ludzkiego. Jednak tak samo jak lekarz współczesny ma swego protoplastę w osobie znachora, również i weterynarz ma go w osobie spatrywacza. Mniej znana postać od znachora, a przecież żyje i praktykuje obok nas w wielkiej rzeźni warszawskiej. Z mroków niepamięci wydobywały go dopiero apasowskie wyczyny Sieczki, zabójstwa i rozprawy bandyckie.

Któż to taki? Można go zobaczyć przy pracy w rzeźni. Niewielką palką otwiera ryj świni i dotykkiem palców bada, czy nie znajduje oznak zarażenia wgrami. Niedołężne są te palce spatrywacza wobec precyzyjnych szkieł weterynarza. Niezawasze jednak był mikroskop Obrona przed wgrami oddana była ongiś wyłącznie w ręce spatrywacza. To jest zawód, umiejętność rzemieślnicza, przechodząca z mistrza na ucznia i czeladnika. Nauka wyparła ją, mikroskop zdegradował dotyk palców, ale ludzie, żyjący z tego mistrzostwa dotyku, pozostali i chcą żyć, będą bronili swej egzystencji choćby przy pomocy Sieczki, albo Sobieraja.

Oto zaś inne echo prawieku. Windy, kolejki elektryczne, specjalne rampy do wyładowania zwierząt redukują do minimum obsługę ludzką przy wyładowaniu. Istnieje zaś zawód poganiacza. Również w warszawskiej rzeźni. Kilkudziesięciu ludzi żyje z wyładowania świń. Chcą żyć nadal z tej pracy. Gdzież dostaną inną? Bronią swego istnienia. Prawem muszą przebrać, pozostaje im droga bezprawia. Pada więc trup rzekomego, czy faktycznego inicjatora rampy na terenie rzeźni. Teror

ten powstrzyma racjonalizację wyładunku. Czyż dla ludzi takich zawodów, skazanych na śmierć przez postęp wiedzy i techniki, Sobieraje i Sieczki nie pozostają symbolem bohaterskiej obrony ich istnienia?

Taki jest podkład egzotyczny, jakby z powieści sensacyjnej wyjątek, eposu rzeźni warszawskiej. Przykład najbardziej jaskrawy, ale czyż nie ujawnia się w nim cała beznadziejność położenia tych szczątków przeszłości, kryjących się po zakamarkach wielkich miast i miasteczek pod postacią rzemiosła?

Nie wszystkie działy rzemiosła zwyrodniały tak, jak rzemiosło warszawskich rzeźników. Nie wszędzie też pochód maszyny zniweczył całkowicie warsztat rzemieślniczy. Zdarza się nawet, że rzemiosło w okresach kryzysu występuje do konkurencji z wielkim przemysłem: oto drobny często chałupniczy przemysł włókienniczy prosperuje w Bełchatowie właśnie wtedy, gdy kryzys gniebi wielkie przedsiębiorstwa w Łodzi.

Decyduje o tem nikłość kapitału zakładowego i obrotowego, powodując nieznaczne koszty stałe w rzemiosle. Są też działy produkcji, które może dziesiątki lat pozostaną w ręku rzemiosła, czy to ze względu na niewielki rynek oraz niemożność normalizacji i masowej produkcji danego towaru czy też tak wielkie różnorodzenie i różniczkowanie danej roboty, że produkcja masowa nieprędko na nią się porwie. Szewstwo, krawiectwo, rymarstwo, tapicerstwo, zduństwo, murarstwo, ciesielstwo, stolarstwo i t. p. szczególnie w działach reparacyjnych, napewno przetrwa jeszcze dziesiątki lat, jako świadectwo ubiegłej epoki, w której praca rękodzielnicza była jedyną formą pracy przemysłowej.

Świat rzemiosła jest mało znany i zbadany. Różnorodność typów przedsiębiorstw rzemieślniczych, różnorodność produkcji, brak ścisłej statystyki, uniemożliwia szczegółowo poznanie tego świata, świadcząc zarazem jak dział ten pozostawiony swemu gorzkiemu losowi usunął się z pola widzenia społeczeństwa. Statystyka oficjalna podaje liczbę wydanych kart rzemieślniczych: 240 tysięcy, ale wiemy z obserwacji, że tylko część rzemiosła jest objęta tą liczbą. Może drugie tyle pracuje bez kart rzemieślniczych. Obliczają całą ludność rzemieślniczą Polski (rzemieślnicy wraz z rodzinami) na 2.270.000 głów. Stanowi to 7,6 całej ludności kraju.

Niewątpliwie ogromna część tej grupy społecznej skazana jest na zagładę przez postęp przemysłu. Nie sposób bronić spatrywaczy czy poganiaczy, ale też dla gospodarki społecznej, gospodarki planowej niemożliwe

jest wraz z upadkiem danej gałęzi rzemiosła skazywać zatrudnionych w niej ludzi na głodową śmierć. Celem gospodarki społecznej jest przecież dobrobyt każdego członka społeczeństwa. Nie można również zapominać, że duża część warsztatów rzemieślniczych, utrzymuje się przy życiu tylko dzięki wyzyskowi sił majstra i jego najmitów czeladników i młodocianych uczniów. Pamiętać jednak należy, że mniej więcej trzecia część tylko ogółu rzemieślników to samodzielni producenci, pracujący bez najmniejszej pomocy, dobywający nadludzkim trudem dnia i nocy nędzny kawałek chleba. Któż przytem nie słyszał o chałupnikach, których dola znalazła nawet swój termin naukowy: system wyciskania potu?

Najprostszym wyjściem, zdawałoby się, jest zniesienie rzemiosła, zmechanizowanie go i przekształcenie w wielki przemysł, ale to rozwiązanie napozór tylko jest też proste. Przedewszystkiem cały szereg gałęzi rzemiosła nie zastąpi tak prędko przemysł maszynowy, pozbawiony próby wpędzenia wszystkich rzemieślników do fabryk musiałby być zgóry skazany na niepowodzenie i wywołał szalony opór wynikły z przyzwyczajenia do pracy samodzielnej. Najpierwszym zadaniem gospodarki planowej będzie wprowadzić do warsztatów fabrycznych kolosalną armię bezrobotnych w mieście i większy bodaj jeszcze jej oddział rezerwowy ze wsi. Pchać do fabryk rzemieślników, którym przy polityce zdecydowanej można zabezpieczyć środki utrzymania we własnym warsztacie, byłoby tylko powiększaniem i tak wielkich trudności.

Ostatnio obliczono, że wartość produkcji rzemieślniczej na głowę zatrudnionych w rzemiosle sił wykwalifikowanych i pomocniczych wynosi 2900 złotych rocznie. Według tych samych obliczeń wartość produkcji fabrycznej na głowę robotnika, pracującego w przemyśle, wynosi około 5.000 złotych. Tak samo jednak, jak robotnik nie otrzymuje nawet połowy wartości produktu przez siebie wytworzonego (przeciętna płaca 515 tysięcy robotników, pracujących w 1100 fabryk różnego typu i różnych gałęzi produkcji wynosiła w 1929 r. 170 zł. miesięcznie czyli 2040 zł. rocznie) podobnie i rzemieślnik całego dorobku swej pracy nigdy nie widział. Kapitał handlowy szczególnie wśród chałupników, a kapitał finansowy, lub wprost lichwiarstwo wśród ogółu rzemieślników, pobiera ją obfity haracz. Przeciętny dochód rzemieślnika napewno nie przewyższa zarobku robotniczego, a często jest o wiele niższy. Za pozory samodzielności i wspaniałą tytuł mistrza trzeba drogo płać.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

B. legionista, b. komendant oddziału Zw. Strzeleckiego, S. sekretarz Rady Powiatowej B. B. W. R. w jednym z okręgów, b. redaktor prowincjonalnego pisma „sanacyjnego”, rozczarowany do „sanacji” poszukuje jakiegokolwiek pracy.

Oferty pod R. D. do administracji „Robotnika”.

SŁUŻĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta”. Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m 12. Codziennie od 11-ej do 4-ej.

ZREDUKOWANY urzędnik b. buchalter, mając żonę i 2 dzieci, pragnie otrzymać jakakolwiek pracę chociażby za 60 zł. miesięcznie. Adres: ul. Spokojna 9 m. 3 dla T. Chojnackiego.

EMERYT państwowy, b. urzędnik wojskowy w średnim wieku, obarczony rodziną i znajdujący się w krytycznym położeniu, prosi o jakiegokolwiek zajęcie na miejscu lub na wyjazd. Oferty do Administracji „Robotnika” dla „R. G. b. urzędnika wojskowego”.

BEZROBOTNY ZEGARMISTRZ posiada rower. Oczekuje jakiegokolwiek propozycji, niekoniecznie z jego fachu. Tel. 12-23-52.

TAPICER - dekorator, b. czeladnik firmy Szczerbiński — przerobienie materaca 10 zł., zakładanie firanek 1 zł., krojenie pokrowców. Polna 62-42 tel. 8-58-39 — Komorek.

MŁODY CZŁOWIEK szuka jakiegokolwiek bądź pracy. Wiadomości kierować: Boszko Eugeniusz, Poczta Czerwiński nad Wisłą.

Przegląd prasy

WSI SPOKOJNA, WSI WESOLA...

Czytamy w jednym z dzienników wileńskich:

Całe polacie ziemi nieobrane, a oziminy przedstawiają się o wiele gorzej, niż w zeszłym roku i 70 procent chłopów żywi się różnymi odpadkami, gdyż więcej niż od dwu miesięcy brak chleba i kartofli.

Tak jest na Kresach wschodnich w „sielskiej — anielskiej” Wileńszczyźnie, w „płucach Polski” — na Podkarpaciu?

Czytamy w krakowskim „Głosie Narodu”.

W niektórych okolicach Podkarpacia szerzy się już od dłuższego czasu kłeska głodu. Chłopi, zamieszkali w okolicach Turki, nie mają już nawet placek kartoflanych, ani innych środków żywności i chodzą całkiem poprosu „paść się” jak to sami mówią. Jedzą oni na łożoninach korzonki różnych ziół. Miary wszystkich dopełnia posucha, wskutek której daje się odczuć dotkliwy brak nabiału.

Rzecz prosta, skutkiem takiego stanu rzeczy, na kresach wschodnich — zjawia się wróg wynędzniałych i nawałnagich chłopów — tyfus i dziesiątkuje szeregi a z braku środków na ekwioczenie jakiejś lichy trumny umarłych zaszywają w brudne gałgany i dźwigają na własnych grzbiętach na wieczny spoczynek. Noworodków zaś nikt nie chowa i odkładają do lepszych czasów.

Przytoczone powyżej obrazy, że wsi zaopatruje „Zielony sztandar” organ Stronnictwa Ludowego następującym komentarzem:

Posłowie jednokowi a często i prasa sanacyjna, ile razy nadarzy się sposobność, pocieszają nas, że „nie jest tak źle”, że nie jest źle zwłaszcza chłopu na wsi i, że wszystko będzie dobrze, tylko trzeba „zaciśnąć pas”!

„Nie jest tak źle!” Pownie! — mogłoby przecież nie być nawet tych korzonków, które zastępują dawne placek owsiarne!...

„AZOT” I B. G. K.

Onegdaj donieśliśmy o likwidacji samodzielnosci zbankrutowanej fabryki związków azotowych „Azot” w Jaworznie. Fabryka ta od szeregu lat prowadziła suchotniczy żywot, dość powiedzieć, że wykazane straty bilansowe za rok 1930 wynoszą 5 milionów zł!

Ktoby jednak przypuścił, że „biedna” fabryka doznała takich strat w związku z kryzysem — czytamy w jednym z pism małopolskich, posiadających zwykłe dobre informacje z dziedziny gospodarczej — ten myliłby się grubo.

Już bowiem w roku 1929 firma ta wykazała poważne straty sięgające wówczas poważnej stosunkowo kwoty — 318,515 zł.

Nie o to jednak chodzi. Ostatecznie straty prywatnej spółki akcyjnej nie wieleby nas obchodziły, w tym jednak wypadku rzecz wygląda inaczej. Chodzi o stosunek Banku Gospodarstwa Krajowego, a więc banku państwowego, gospodarującego pieniędzmi podatkowymi, do zbankrutowanej fabryki.

Otóż B. G. K. — jak informuje dalej wspomniany przez nas dziennik

przez szereg lat pompował znaczne kredyty nierentującej się spółce „Azot”, aż wreszcie doprowadził do tego, iż z początkiem bieżącego roku stan kredytów udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego firmie „Azot” doszedł do kwoty blisko 6 milionów złotych, prócz akcji

„Sanacyjne” szminki czyli upiększanie deficytów

Prasa zwracała już kilkakrotnie uwagę na naiwne „sanacyjne” metody sztucznego zmniejszania deficytów budżetowych w ten sposób, że albo po stronie „dochodów” zalicza się np. kredyty bezprocentowe w Banku emisyjnym, a więc pożyczki przez skarb zaciągane, albo też odsuwa się na okres późniejszy pewne zalegające płatności, przez co — oczywiście chwilowo — obniża się wydatki.

Spreparowane w taki sztuczny sposób salda budżetowe za cały rok czy choćby za jeden miesiąc, ogłasza się w komunikatach urzędowych, bo przez agencję P. A. T. i to ma służyć, jako niby „wierny” obraz naszej gospodarki budżetowej czy też stanu naszych finansów...

To kunsztowne zamazywanie rzeczywistości jest nie tylko naiwne, ale i zawodne. Boć np. odroczone chwilowo wydatki trzeba przecież pokryć później i ostatecznie musi on uwidocznić się w budżecie.

A co do kredytów bezprocentowych w Banku Polskim, to zmniejszanie deficytu przez to, że się w komunikacie prasowym P. A. T. kredyt ten przemilcza jest o tyle śmieszne, że przecież korzystanie przez rząd z tych kredytów nie jest i nie może być tajemnicą, wobec czego opinia publiczna niemal równocześnie, lub zaraz potem spostrzeżga, że podany przez urzędową agencję prasową wynik budżetowy — znowu jest nieprawdziwy, bo przysłonięty... zaciągniętą pożyczką...

Tak było np. i z saldem za lipiec b.r. PAT. ogłosił, że deficyt budżetowy w lipcu wynosił tylko 16,9 mil. zł., co — jak na nasze stosunki byłoby,

w porównaniu do innych miesięcy, sumą jeszcze nie wielką.

Ale w komunikacie tym P. A. T. przemilcza, że rząd z pozostałej jeszcze do jego dyspozycji w Banku Polskim sumy 50 mil. zł., jako kredyt bezprocentowy, podjął w lipcu 20 mil. zł., które w budżecie wstawił jako „dochód”, dzięki czemu faktyczny końcowy niedobór 36,9 mil. złotych „obniżono” sobie do 16,9 mil. złotych.

Pod względem czysto buchalteryjnym wstawienie powyższego kredytu do dochodów jest rzeczą całkiem naturalną.

Ale jeżeli podaje się do wiadomości publicznej roczne czy kwartalne lub miesięczne zamknięcie budżetowe to nie na to, by ludność podziwiać miała kunszt „sanacyjnej” buchalterji, jeno na to, by na podstawie tych zamknięć mogła wyrębić sobie właściwy sąd o rzeczywistości a nie „szminkowanym” stanie naszego budżetu.

Przemilczanie więc pewnego dla takiej oceny istotnego szczegółu jak np. korzystanie z pożyczek lub odroczenie wypłat i t. p. jest całkiem prosto fałszowaniem rzeczywistości.

A zdarza się to nie poraz pierwszy, przyczem niektóre, szczególnie „gorliwe”, pisma sanacyjne okłamują swych czytelników w sposób zupełnie już nieprzyzwoity.

Deficyt budżetowy za poprzedni okres (rok 1931/32) pisma „sanacyjne” podały na 204 mil. zł. Cyfra ta była fałszywa, albowiem w rzeczywistości deficyt wyniósł przeszło 250 mil. zł. Sumę mniejszą sztucznie w ten sposób, że skarb róż-

nych przypadających w powyższym okresie należności (dostawcom itp.) nie wypłacił, lecz przesunął je sobie na okres późniejszy.

Ale czy przez takie odroczenie, stan finansów państwa już się „poprawił”?

To samo mieliśmy z deficytem budżetowym za kwiecień b. r.

Pisma „sanacyjne” podały go na... 4 mil. zł. (!), a w rzeczywistości wyniósł on... 34 mil. zł., bo rząd ze swych kredytów podjął w Banku Polskim sumę 30 mil. zł. Kasowo, buchalteryjnie, suma ta „wypłynęła” do skarbu, ale przecież niestawiona rzeczowyści „dochodów” państwa, bo trzeba ją zwrócić...

To „sanacyjne” upiększanie stanu faktycznego ma skutek tylko taki, że niemal każda wiadomość podawana przez sanacyjne źródła o budżecie okazuje się fałszywą i że trzeba ją później prostować cyframi prawdziwymi.

Te zaś prawdziwe cyfry powiadają nam, że stosunek dochodów do wydatków państwa w pierwszych 4 miesiącach obecnego budżetu (kwiecień — lipiec), dają w rezultacie bez mała 127 mil. zł. deficytu, gdyż pierwszy kwartał, o czym już pisaliśmy, zamknął się niedoborem w wysokości 90 MILJONÓW.

Więc możeby „sanacja” dała sobie raz wreszcie spokój ze stwarzaniem rzeczywistości „urojonej” i w końcu zeszła na grunt rzeczywistości „rzeczywistej”...

Tylko, że ten grunt zanadto już parzy po piętach „radosnych twórców”, którzy nie od dziś karmią kraj urojeniami...

Kcz.

Wśród książek

Tadeusz Jabłoński: Żoliborz, zarys historyczny, z przedmową dr. Bronisława Pawłowskiego, nakładem Towarzystwa Przyjaciół Żoliborza, Warszawa 1932, str. 63.

Tow. Przyj. Żoliborza wydało tę książkę dla upamiętnienia trzech dat: setnej rocznicy zburzenia Żoliborza, dziesiątej rocznicy odbudowy tej dzielnicy i dnia otwarcia parku imienia Stefana Żeromskiego (w maju r. b.). Te trzy daty obejmują okres najbardziej dramatyczny dziejów Żoliborza, nie wyczerpując ich jednak, gdyż Żoliborz cierpiał poprzednio od Szwedów i Prusaków, od pożarów i epidemji. Kto nie zna tych zmiennych dziejów Żoliborza, którego „fortuna kołem się toczyła”, ten z obecnego widoku i charakteru tej dzielnicy ani się domysli, jak bogata i urozmaicona ona ma za sobą przeszłość. Tylko resztki cytadeli, owe relikwie męczeństwa polskiego, czekające jeszcze na swego Wyspiańskiego — mówią o niezwykłych przejściach odradzającej się pięknie dzielnicy.

Nasz towarzysz Tadeusz Jabłoński, wiele obiecujący młody historyk, opisał dzieje Żoliborza z całą sumiennnością i umiłowaniem przedmiotu. Wyszukał wszelkie dostępne źródła, zżył się nie jako z dzisiejszym Żoliborzem i wczuł się w dawny, a raczej dawne Żoliborze i dał pracę zwieżla, treściwą a wyczerpującą. Każdy Żoliborzanin winien przeczytać sobie za punkt honoru posiadanie tej książki, zwłaszcza, że Tow. Przyjaciół Żoliborza poświęcając Żoliborzowi, a wydało ją w wykwintnej szacie, ozdabiając licznymi planami i rycinami.

Nie możemy się powstrzymać od przedrukowania wiersza, zamykającego pracę tow. Jabłońskiego, a będącego jednym z licznych „grypsów”, postawionych w cytadeli przez więźniów politycznych, a znających się w Archiwum Akt Dawnych:

„Wisie co roku skrzepły lód kępuje,
Lecz dna jej zima nie wyziębi chłódna.
I nasze ciała łańcuch obejmuje
A myśl buja, jak orzeł swobodna.

Ledwie z wiosną nadpłyną żórawie
Już Wisła kruszy twarde łodowiska,
Czyliż my tylko w zderzającej Warszawie
Nigdy już zemety nie wzniesiem ogniska?

Strajk w fabryce „Bezet”

Robotnicy fabryki „Bezet” od dłuższego czasu nie otrzymują należnych im zarobków. Wczoraj na znak protestu przeciwko niepłaceniu przez dyrekcję zarobków wybuchł w fabryce strajk.

Robotnikom należy się dwie i pół wypłaty.

wała się interesem gracza. Ostatnią ze zmian jest pozostawienie w kole loteryjnym w klasach dalszych tych numerów, które wygrały w którejkolwiek z pierwszych klas. To daje większe wpływy kasie Dyrekcji Loterii. Kolektor, który w I klasie zakupił np. 10,000 losów, w II-ej i następnych wykupywał mniej, gdyż część numerów została już wylosowana. Obecnie we wszystkich klasach płaci za całość losów.

W ten sposób Dyrekcja Loterii chce zwiększyć swe zyski.

Spotkanie Turowców w Wołominie

W ub. niedzielę odbyło się w Wołominie Spotkanie Turowców z Warszawy i Okręgu Warszawskiego.

Spotkanie rozpoczęło biegiem ulicznym, który wygrał tow. Koniarz z Warszawy.

Następnie odbyło się otwarcie Spotkania na Rynku, gdzie przybyli turowcy powitali: przedstawiciel Egzekutywy Okręgowej, tow. Obarski i przewodniczący Org. Młodz. T. U. R. w Wołominie, tow. Świszczewski.

Na Akademii, jaka odbyła się z okazji Spotkania, przemawiali tow. tow.: Obarski, pos. Kazimierz Dobrowolski, Lucjan Tobolski, A. Bełżówna i Ludwik Cohn.

Po Akademii uczestnicy Spotkania u-

znajdujących się w portfelu B. G. K. na kwotę 3 miliony złotych!
Ale nie koniec na tym!

Teraz doszło do tego, że B. G. K. zmuszony był przejąć na własność fabrykę „Azot”. Prasa nie podała na jakich warunkach Bank Gospodarstwa Krajowego zdecydował się przejąć tę spółkę. Wolno jednak przypuszczać, że to przejęcie kosztowało B. G. K. bardzo drogo.

Ile — tego nie dowiemy się tak przed-
W.

dali się pochodem przez miasto do lasu i na boisko sportowe, gdzie odbyły się zawody sportowe. W lesie uczestnicy Spotkania spędzili kilka miłych godzin.

Wieczorem, kiedy zapadł mrok, turowcy przeszli z zapalonemi pochodniami przez miasto. Na Rynku nastąpiło zamknięcie Spotkania. Krótkie przemówienia wygłosili tow. tow. Obarski i Rubinstein, który złożył podziękowanie Wołomińskiej Organizacji Młodzieży za sprawne zorganizowanie Spotkania.

Jak dyrekcja loterii zwiększa swe wpływy

Generalna Dyrekcja Państwowej Loterii Klasowej przeprowadziła szereg zmian w planie gry 26-tej Państw. Loterii Klasowej. Zwiększono ogólną ilość wygranych w klasach I, II, III i IV o 10,000, zmniejszono natomiast ilość wygranych w klasie V o 200. Zwiększono ilość wygranych 400-złotowych w I i II klasie — z 20 na 100; w III — z 12 na 75, a w IV — z 26 na 110; 1000-złotowe wygrane pomnożono: w I klasie — z 3 na 15; w II — z 3 na 20; w III — z 3 na 25 i w IV — z 3 na 30; zamiast 4 wygranych po 5,000 złotych, jak w planach poprzednich — przydzielono 33 wygrane po 5,000 zł. Wreszcie zamiast 4 wygranych po 15,000 zł. jak dawniej, obecnie w czterech klasach będzie wygranych w tej wysokości aż 17.

Pozatem do koła loteryjnego wpuszczona będzie wygrana w sumie 1 miliona zł., która dotąd nigdy „nie wychodziła”.

To są rzekome plusy. Bezsprzecznym minusem jest zmniejszenie szans wygrania dla gracza. W poprzednich klasach wygrywało 50% losów, w obecnej zaś będzie tylko 46%.

Nie należy jednak sądzić, że Dyrekcja Loterii, wprowadzając te zmiany, kiero-

ne po 5,000 zł. Wreszcie zamiast 4 wygranych po 15,000 zł. jak dawniej, obecnie w czterech klasach będzie wygranych w tej wysokości aż 17.

Pozatem do koła loteryjnego wpuszczona będzie wygrana w sumie 1 miliona zł., która dotąd nigdy „nie wychodziła”.

To są rzekome plusy. Bezsprzecznym minusem jest zmniejszenie szans wygrania dla gracza. W poprzednich klasach wygrywało 50% losów, w obecnej zaś będzie tylko 46%.

Nie należy jednak sądzić, że Dyrekcja Loterii, wprowadzając te zmiany, kiero-

PRZEŁOM

Ack znikł.
Szukano go wszędzie i nie znajduwano. Mówiono, że Ack siedzi za miastem na drzewie i płacze. Później puszczono pogłoskę, że Ack pełza w swoim ogrodzie na czworakach i gryzie ziemię.

Działalność Kolegium Ostatecznej Decyzji osłabła. Od czasu zniknięcia Acka rozprężyło się wszystko. Mieszkańcy założyli przy drzwiach swych mieszkań żelazne sztaby i poprosu nie wpuszczali komisji. W niektórych okęgach odpowiadano na pytania Członków Komisji drwinami; były wypadki, gdy zbiegni, zatrzymywali Członków K. O. D., badali ich prawo do życia, sporządzając protokoły niczem nie różniące się od tamtych, skrytych w Szarej Szafie.

W mieście zapanował Chaos. Zbędni, niegodni ludzie, których dotychczas nie zgłazdono, beczelnie, jawnie kręcili się po ulicach, odwiedzali się nawzajem, bawili i nawet zawierali śluby.

Na ulicach witało się:
„Wreszcie! Wreszcie! Hurra!”
„Badanie praw do życia ustało!”
„Czyż nie uważacie obywatelu, że życie stało się miśszem? Mniej teraz wyrzutów. Oddychać nawet łatwiej!”
„Wstydzić się obywatelu! Czyż sądzicie, że pozbawiono życia tylko tych, którzy praw doń nie mieli? Oh! Znam

takich, którzy nie mają prawa nawet do godziny życia, a żyją i będą lata jeszcze żyć! A wiele cennych jednostek zginęło!”

„To niczego jeszcze nie dowodzi! Omyłki są nieuniknione! Ale powiedzcie, gdzie jest Ack?”

„Nie wiem!”
„Ack siedzi za miastem na drzewie i płacze!”

„Niech płacze!”
„Ack pełza na czworakach i żre ziemię!”

„Zbyt wczesnie cieszyście się, obywatele! Zbyt wczesnie! Ack wraca dziś wieczór i Kolegium wznawia swą działalność!”

„Skąd Pan wie?”
„Wiem! Zadużo jeszcze śmieci! Należy sprzątać. sprzątać, sprzątać!”

„Jesteście bardzo surowym obywatelami!”
„Gwiżdże sobie!”

„Obywatelu! Obywatelu! Spójrzcie! Patrzcie!”
„Nowe plakaty!!!”

„Obywatelu! Patrzcie! Co za radość! Co za szczęście!”
„Obywatelu! Czytajcie!”

„Czytajcie!!!”
„Czytajcie!! Czytajcie!!!”
(Dok. nast.)

JEFIM ZOZULA

Reformatory życia

(Przekład z rosyjskiego Tad. Gr.)

PRZY PRACY.

Dokoła Acka i kolegów zebrało się kilka dziesiątków zurędownianych specjalistów. Doktorzy medycyny, psychologów, fizjologów, pisarzy. Wszyscy pracowali z błyskawiczną szybkością. Bywały okresy, gdy paru specjalistów przeniosło w ciągu godziny setkę ludzi na tamten świat. W szarej szafie tłoczyły się tysiące protokołów, w których lakonicznym formułowaniu szedł w zawody z nieograniczoną pewnością siebie i autorem.

W budynku Głównego Zarządu wrzała robota od wczesnego ranka do późna w nocy; przychodziły i wychodziły okęgowe komisje; przychodziły i wychodziły oddziały spełniające wyroki. Przy stolach, jak w wielkiej redakcji, siedzieli szeregi ludzi, piszących i piszących szybko bez zastanowienia.

Ack przyglądał się wszystkiemu swymi wężkami, przenikliwymi oczyma; przez głowę przechodziły mu, jedynie dla niego zrozumiałe, myśli; myśli, które garbiły jego plecy i od których jego gwałtowna, uparta czaszka coraz bar-

dziej, bardziej siwiała. Jakiś mur wyrastał między nim a tymi urzędnikami; między jego napiętymi, bezsennymi myślami, a temi ślepiami, bez zastanowienia, rękami wykonawców.

ZWĄPIENIE ACKA.

Pewnego dnia zjawili się członkowie Kolegium celem zdania Ackowi dziennego raportu. Acka nie znaleziono. Rozesłano gońców, telefonowano i — nie znaleziono go.

Po dwu godzinach spostrzeżono go przypadkiem w szarej szafie.

Ack siedział w szafie na papierowych grobowcach uśmierconych ludzi i rozmyślał.

„Co pan tu robi?”

„Widzicie, myślę” — brzmiała odpowiedź.

„Ale dlaczego w tej szafie?”

„To jest najodpowiedniejsze miejsce. Myślę o ludziach, a najproduktywniej o ludziach myśleć można jedynie bezpośrednio nad aktami ich zniszczenia”.

Ktoś zaśmiał się sucho.

3)

„Panie, nie śmieć się Pan” — uprzedził Ack, potrząsając jednym z protokołów. — „Nie śmieć się Pan! Zdaje się, że Kolegium Ostatecznej Decyzji przechodzi kryzys. Studium nad zgładzonymi ludźmi doprowadziło mnie do znalezienia nowej drogi postępu. Wyście wszystko czynili, by krótko i zjadliwie dowiedzieć się o istnieniu tego lub innego istnienia. Najbardziej niezdolni z pośród was mogą przekonywać dowiedzieć jej kilkoma formułami. A ja tu siedzę i zastanawiam się, czy prawidłowa jest nasza droga.”

Ack zgarbił się, westchnął gorzko i wolno:

„Co należy począć? Gdzie wyjść? Jak długo się bada żyjących ludzi, dochodzi się do wniosku, że trzy czwartej należy zgładzić; gdy się martwych studuje — niewiadomo, czy nie należało ich kochać i żałować. Oto tragiczne rozwiązanie zagadki ludzkości!”

Ack zamilkł, opuszczając się na stos żółtych protokołów i czytał, czytał, wglębiając się w ich gryzący lakonizm.

Członkowie Kolegium wyszli. Nie padała żadna odpowiedź. Wszyscy wychodzili jakiś nowy kierunek i prawie wszyscy byli niezadowoleni: rzecz była już tak dobrze w biegu, była jasna i zdecydowana — teraz na nowo organizować. Ale co?

Po zlikwidowaniu puczu monarchistycznego

MANIFESTACJE REPUBLIKANSKIE

Potwierdza się wiadomość, że rozruchy wojskowe, które wybuchły wczoraj rano, wywołane były przez kółka monarchistyczne i skierowane przeciw ustrojowi republikańskiemu. Przeszło 300 powstańców, składających się przeważnie z oficerów kawalerji, brało udział w starciu. Obliczają, że ogółem padło około 200 strzałów. Ministerjum spraw wewnętrznych potwierdza wiadomość o zbuntowaniu się pułku kawalerji gornizonu stacjonującego w Alcala. Pułk ten usiłował maszerować na Madryt, został jednak powstrzymany. Wypadki w Madrycie spowodowały poza kilku zabitymi sporo ofiar, z których paru ciężko rannych. Dokonano około 100 aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się kilka osób znanych w czasie poprzedniego ustroju. O godz. 10-ej przemaszerowały ulicami miasta liczne manifestacje z chorągiewkami o barwach republikańskich i z czerwonym sztandarem. Grupa manifestantów wtargnęła do klubu wojskowego, wypędziła oficerów i wywiesiła na gmachu sztandar republikański. Liczne grupy manifestantów zmuszały do wywieszania sztandarów na gmachach publicznych. Policja rozpraszała je. Obecnie zapanował spokój. Przedsiewzięto jednak nadzwyczajne środki bezpieczeństwa.

ODEZWA SOCJALISTYCZNA.

Naczelny Związek Robotniczy organizacji socjalistycznych ogłosił odezwę, potępiającą wypadki wczorajsze i zapowiadającą, że jego egzekutywa obradować będzie nieustannie, by powziąć w danym wypadku konieczne postanowienia. „Klasa robotnicza — mówi odezwa — musi okazać energję i spokój, musi jednak być gotową do walki”. Liczne organizacje polityczne i socjalne postanowiły poprzeć decyzję socjalistów.

ZGNIENIE POWSTANIA.

Z Madrytu donoszą, że rząd zakazał publikowania wszystkich dzienników prawniczych. Zakaz ten będzie rozciągany na prowincję. W Madrycie podczas rozruchów zginęło 8 osób, a 20 odniosło rany. Do Sewilli wysłano oddziały piechoty, artylerji i samolotów. Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów premier oświadczył, że rząd był poinformowany o przygotowaniach do zamachu. Gen. San Jurjo bawił jeszcze wczoraj w Madrycie. Twierdził on, że występuje przeciwko rządowi, a nie przeciwko republikańskiemu.

Ciekawe i aktualne wiadomości z całego świata

KRWAWA MANIFESTACJA.

Donoszą z La Paz o manifestacjach studenckich i robotniczych. Jest około 10 zabitych i wielu rannych.

ZAMIESZKI W SALONIKACH.

W nocy z wtorku na środę wybuchły zamieszki w Salonikach pomiędzy komunistami i nacjonalistami. Ośmiu komunistów zostało rannych.

MILITARYSTYCZNA FINLANDJA.

Fińska prasa socjalistyczna kontynuuje kampanję, dowodzącą, iż Finlandję zaliczać należy do państw najbardziej militarystycznych. M. in. na zasadzie statystyk oficjalnych prasa ta dowodzi, iż wzrost wydatków wojskowych w Finlandji w ciągu ostatnich 14 lat wynosił przeszło 400%, a mianowicie z 151,8 milj. fmk. w r. 1918 do 623,5 milj. fmk. w r. 1931.

ciw republice jest niezgodne z prawdą. Cierpliwość rządu wyczerpała się. Na posiedzeniu parlamentu premier Azana zapowiedział zgłębienie ruchu powstańczego i surowe ukaranie winnych.

Hitler sięga po władzę

BERLIN, 10 sierpnia (ATE). O godz. 11-ej prezydent Hindenburg przyjął na audjencji kanclerza von Papena, który poinformował prezydenta o sytuacji politycznej. O godz. 17-ej gabinet Rzeszy zebrał się na naradę dla omówienia spraw politycznych i rekonstrukcji rządu. Kanclerz Rzeszy, jak brzmi urzędowe doniesienie, rozpocząć ma niebawem rokowania z przywódcami politycznymi, a przede wszystkim z Hitlerem, który bawi w Berlinie.

Berlin, 10 sierpnia (PAT). Posiedzenie

Pierwszy lot na linii Warszawa-Ryga-Tallin

W dniu otwarcia nowej linii napowietrznej na szlaku Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin, t. j. 17 b. m. o 10-ej rano wyruszy w podróż pierwszy samolot oficjalny.

Samolot przyleci do Wilna około południa, gdzie odbędzie się krótka uro-

gabinetu Rzeszy zakończyło się o godz. 19 min. 30. Komunikat urzędowy stwierdza, że nie powzięto żadnych decyzji, które leżą w ręku prezydenta Rzeszy. Wobec niemożliwości utworzenia większości parlamentarnej, kanclerz Rzeszy von Papen rozpocznie rokowania z osobistościami politycznymi w sprawie utworzenia rządu prezydalnego. Von Papen odbędzie dziś jeszcze konferencję z Hugenbergiem, a jutro przyjmie przywódców centrum Josa i Bolza. Konferencja z Hitlerem odbędzie się w piątek.

Tramwajarze organizują się!

Od dłuższego czasu pracownicy tramwajowi odbywają swoje zebrania na poszczególnych wydziałach pracy. Wszędzie robotnicy wyrażają swoje oburzenie na głódowe zarobki i uchwalają wstępowanie do Związku Pracowników Kom. i Inst. Użytk. Publicznej w Polsce Oddz. VI (tramwaje) Leszno 53.

W dniu 10 b. m. odbyły się masówki na zajezdni „Praga” i (na dwie zmiany) na st. Wola. Charakterystycznym jest, iż mimo wysiłków rozbiicia zebrania przez Ch. D. i bojówkarzy z B. B. S., którzy gromadą przybyli na masówkę specjalnie w tym celu dobrze zmobiliżowani oraz pijani, robotnicy z oburzeniem przyjmowali ich przemówienia i uchwały swoją nie pozwolili im przemawiać.

Po zreferowaniu przez przedstawicieli naszego Związku sprawy ostatniej uchwały Magistratu i Rady Miejskiej o obniżkach płac i po przemówieniach

poszczególnych pracowników tramwajowych uchwalono rezolucję przeciwstawiającą się wszelkim obniżkom płac tramwajarzy oraz rezolucję za wstępowaniem do Związku Prac. Kom. i Inst. Użytk. Publ. Oddz. VI (tramwaje) Leszno 53.

Zebranie zakończono odpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”.

Z SALI SĄDOWEJ

Za zabójstwo syna

W Warszawskim Sądzie Okręgowym znalazła się wczoraj sprawa działacza komunistycznego Czuchryty, oskarżonego o zamordowanie syna w czasie klótni.

Czuchryta ożenił się był po śmierci pierwszej żony poraz drugi. W rodzinie z tą chwilą zapanowały stosunki jaknajgorsze, gdyż trzej synowie byli dla macochy źle usposobieni a Czuchrytowa podjudzała chłopców przeciw ojcu. Klótnia, zakończona strzałami wybuchła na tle zamieszkania u ojca najmłodszego syna Wiktora. W tej sprawie interwenjował brat Aleksander. Rozwścieczony tą propozycją ojciec zaczął do chłopców strzelać, krzycząc: „po-zabijam was jak psy”. Wiktor szczęśliwie uciekł strzałom, Aleksander zaś padł od kuli.

Oskarżony twierdzi, że syn wyrwał mu rewolwer, który wypalił w czasie szamotaniny się. Świadkowie zeznawali niekorzystnie dla oskarżonego, dając mu opinię jaknajgorszą. I. K.

Dymisja rządu rumuńskiego

Bukareszt, 10 sierpnia (PAT). Premier Wayda złożył dziś królowi dymisję gabinetu, która została przyjęta. Rząd Waydy miał pełnić swoje funkcje jedynie w okresie wyborów podać się do dymisji po ukończeniu się nowych izb.

Bukareszt, 10 sierpnia (ATE). Król wezwał przywódcę zarzaniistów Manju, który jednak odmówił przyjęcia misji utworzenia nowego gabinetu. Wobec tego król Karol powołał ustępującego premiera Wajda Wojwodę, który misję przyjął.

Cofanie odroczeń wojskowych uczniom

Ministerjum Spraw Wojskowych ogłosiło wykaz uzupełniający średnich zakładów naukowych, których uczniowie korzystają z prawa do odroczenia służby wojskowej. Z wykazu tego skreślone zostały średnie zakłady naukowe, które na mocy decyzji Ministerstwa Oświaty pozbawione zostały uprawnień przysługujących szkołom państwowym.

ZGUBIONO ZEGAREK

ZGUBIONO ZEGAREK Mossera złoty z szafirem i złotą bransoletką. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wysoką nagrodą, Hoża 52, Janina Szymborska.

Premjer szwedzki brał łapówki od Kreugera



Premjer szwedzki Ekman (z prawej) musiał się podać do dymisji, gdyż, jak się okazało brał on łapówki od Kreugera



na potrzeby swej partji. Jego następcą został Hamrin (z lewej).

List do Redakcji

Skarga pokrzywdzonego

W firmie p. Teofila Majewskiego w Łodzi przy ulicy Konstantynowskiej 22 (obecnie 11-go Listopada 22) pracowałem w charakterze czeladnika krawieckiego przez lat czternaście.

P. Majewski wypłacał mi nigdy nie był, nawet w czasach inflacji pieniądza, kiedy to kupił sobie majątek w Łodzi przy ulicy Brzezińskiej Nr. 122.

Gdy mnie ostatnio obliczył w grudniu 1931 roku, należało mi się 368 złotych, a ponieważ roboty wówczas nie było u Majewskiego wcale, więc chciałem wyjechać po pracę. P. Majewski dał mi własne weksle na sumę 200 złotych, a bym sobie pieniądze pożyczyl na drogę, a pozostałe 168 złotych odnotował w księdze obrachunkowej.

Pieniądze pożyczylem i wyjechałem. Kiedy nadszedł termin płatności weksli i zgłosił się z niemi ów osobnik, u którego pożyczylem pieniądze, p. Majewski prosił, aby weksli nie protestowałem, ponieważ wkrótce wykupi i zapłaci procenta. I tak zwlekał z tygodnia na tydzień.

W obawie przedawnienia upomniałem się jeszcze raz listownie, a nie dostawszy wcale odpowiedzi, podałem skargę do łódzkiego sądu pracy.

Sąd Pracy jednak uznał, że nastąpiło już przedawnienie i skargę oddalił.

Niniejszym listem podaję p. Majewskiego, pod pretekstem opinii publicznej za skrzywdzenie biednego pracownika.

Ignacy Skowron,
Warszawa, Chłodna 22.

Koń bez właściciela

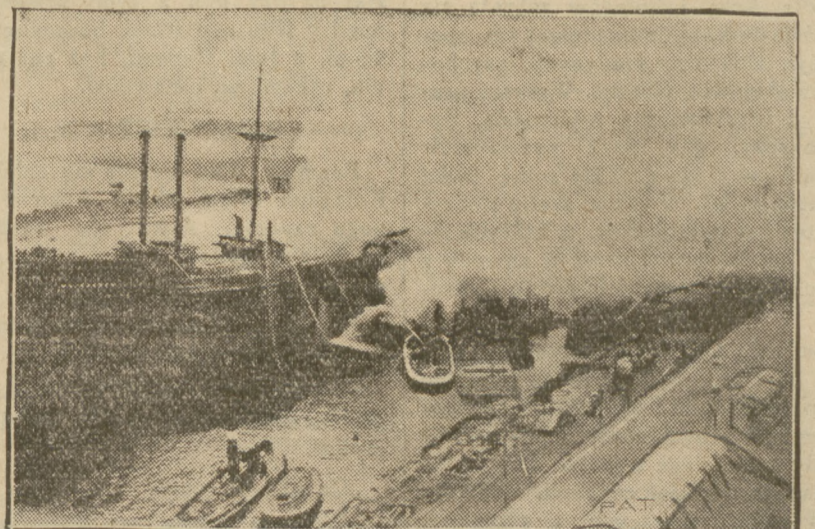
Na rogu ul. Litewskiej i Al. Szucha, policjant zatrzymał konia — wałach — maści gniadej. Ponieważ nie zgłaszał się właściciel, konia policja 9 komis. umieściła w Z. O. M.

Aresztowanie zastępcy naczelnika więzienia

Z polecenia prokuratora aresztowano w jednej z cukierni warszawskich zastępcę naczelnika więzienia w Baranowiczach, Kazimierza Popping-Jagiellę.

Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem oszustwa, mianowicie Popping miał na podstawie sfałszowanych pełnomocnictw sprzedawać rozległe tereny w Brazylii, które pozostawały w spadku po niejaki Rymkiewicz, a którego spadkobiercami byli m. in. żona znanego dyrygenta p. Emila Młynarskiego oraz dyr. dpt. Najwyższej Izby Kontroli, inż. Mieczysław Dębski.

Olbrzymi pożar w porcie amsterdamskim

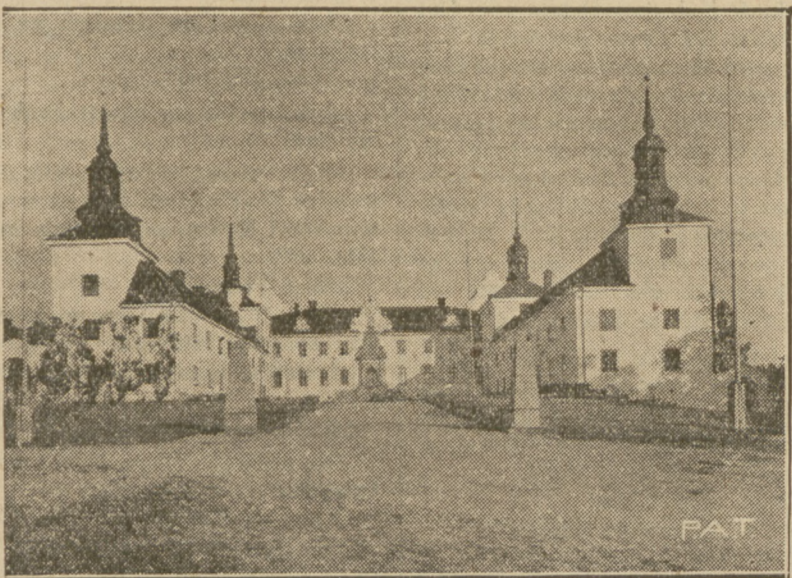


W porcie Amsterdamskim wybuchł niedawno pożar na parowcu „Moldanget”, o pojemności 9.400 ton, zbudowanym w tamtejszej stoczni dla jednego z norweskich towarzystw żeglugi morskiej. Mimo energicznej akcji ratunkowej,

plomień w krótkim czasie ogarnął cały statek, który uległ zupełnemu zniszczeniu.

Na zdjęciu naszym widzimy płonący statek.

Obrazki ze świata



Zmarły niedawno margrabia Lagergren zapisał w testamencie swój wspaniały zamek Tyresa państwu szwedzkiemu, przeznaczając go na muzeum naro-

dowe, które w tych dniach zostanie otwarte dla publiczności.

Na zdjęciu naszym widzimy zamek Tyresa.

O powitanie więźnia brzeskiego

Echa powrotu tow. Mastka z więzienia w Brześciu

W krakowskim sądzie toczyły się o negdaj dwie rozprawy o charakterze politycznym. Pierwsza z nich dotyczyła głośnego swego czasu przywitania b. posła Mastka, powracającego do Krakowa po zwolnieniu z więzienia w Brześciu nad Bugiem. W wyniku tych zajęć 12 osób, między innymi kilku wybitnych działaczy krakowskiej P. P. S., zostało oskarżonych o występek zbiegowiska z par. 283 i 284 oraz częściowo o opór władzy z par. 312. Oskarżenia są tow. tow.: red. Wiesław Wóhnot, red. Wincenty Korolewicz, Ziffer Henryk, dr. Drobner Bolesław, Papier Zygmunt, Wielski Stefan, Wendzicha Grzegorz, Machaj Piotr, Ścibor Kazimierz, Włukaszek Jan, Witkowski Stefan i Bułat Piotr. Na onegdajszej rozprawie zjawili się jedynie: red. Korolewicz, dr. Drobner, Machaj, Łukaszek, Wielski i Ścibor. Reszcie oskarżonych wezwać nie doreczono.

Według oskarżenia, przebieg krytycznego wieczora był następujący:

W dniu 23 listopada 1930 r. między godz. 10 a 11 w nocy, odbyła się demonstracja na dworcu kolejowym, jak i na placu przed dworcem w Krakowie.

Demonstracja była zorganizowana w związku z przyjazdem b. posła Mastka z Warszawy po zwolnieniu go z aresztu w Brześciu. Część przybyłych zatrzymała się na placu przed dworcem, reszta zaś udała się na peron, gdzie oczekiwała nadejścia pociągu.

Po wjeździe pociągu na peron, gdy w drzwiach wagonu ukazał się poseł Mastek, zebrani wołając: „Niech żyje poseł Mastek” rzucili się ku wagonowi. Przybyłemu wręczono bukiet czerwonych kwiatów i wśród śpiewu „Czerwonego Sztandaru” usiłowano na rękach wynieść go z dworca.

Tymczasem pełniący służbę na dworcu kolejowym komendant VI komisariatu policji, komisarz Berent, wezwał zebranych do rozejścia się. Gdy wezwania to pozostało bez skutku, posterunkowi rozproszyli tłum i wyparli go na plac przed dworcem kolejowym.

Tutaj doszło do dalszego incydentu. Zebrani poczęli bowiem formować się w pochód, a wtedy komisarz Rożdżeński wezwał obecnych do rozejścia się. Gdy to nie odniosło skutku, policja zebranych rozproszyła. W czasie zajść a-

resztowano kilka osób za opór władzy.

Na rozprawie oskarżeni tłumaczyli się, iż krytycznego wieczoru przybyli na dworzec kolejowy celem przywitania b. posła Mastka. Zbiegowiska nie wywoływali i zachowywali się spokojnie, a wezwani przez policję do rozejścia się, nie mogli tego odrzucać uczynić, gdyż wyjścia z dworca były zapchane przez tłum.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, rozprawa została odroczone celem przesłuchania komisarza Rożdżeńskiego, oraz świadków zawińskowanych przez obronę.

Rozprawa toczyła się przed sędzią dr. Kausalem. Oskarżonych bronił adwokat: dr. Woźniakowski, dr. Jan Bader, dr. Gross Zygm., dr. Nehmer i dr. Szumski.

Nadużycie w lwowskim magistracie

Aresztowanie urzędnika

Wczoraj dokonano we Lwowie sensacyjnego aresztowania funkcjonariusza Magistratu lwowskiego. Mianowicie ujawnione zostały nadużycia służbowe dokonywane systematycznie od dłuższego czasu przez komisarza manipulacyjnego Franciszka Masztalerza zawiadowcę gmachu ratuszowego. Masztalerz miał sobie powierzona opiekę nad konserwacją Ratusza. Jak się obecnie okazało, sprzeniewierzył on znaczne sumy, które podjął z kasy miejs-

Samobójstwo dr. Zakrzewskiego w Olkuszu

Przed dwoma dniami donieśliśmy o a-terze poborowej w Olkuszu, w którą zamieszani byli miejscowi wybitni działacze B. B. W związku z aferą tą wymieniano nazwisko dr. Zakrzewskiego.

W nocy z soboty na niedzielę dr. Zakrzewski popełnił w mieszkaniu własnym przy ul. Mickiewicza w Olkuszu samobójstwo. Otruł się morfiną.

O samobójstwie dr. Zakrzewskiego zawiadomiono policję w niedzielę rano. Sprowadzono do samobójcy dr. Lubieniecki skonał się śmierć. Denat pozostawił w biurku listy do ojca, zamieszkałego w Częstochowie, do inż. Żubra, architekta miejskiego w Olkuszu, i testament w zapieczętowanej kopercie.

W żadnym z listów nie wyjawiał dr. Zakrzewski przyczyny samobójczego kro-

ku. Wykonawcą swej ostatniej woli mianował inż. Żubra. Wyraził również życzenie by jego ciało oddano uniwersytetowi krakowskiemu dla celów naukowych.

Mieszkanie w którym dr. Zakrzewski popełnił samobójstwo natychmiast opieczątowano, aż do przybycia władz śledczych.

Dr. Zakrzewski mieszkał samotnie. Pozostawił znaczny majątek.

Tragedja bociana

Z Ujścia nad Notecią donoszą: Na dachu tutejszej fabryki szkła gnieździ się już od dawna rodzina bocianów. Rodzina ta w bież. roku jest bardzo duża, bo liczy siedem dziobów. Młode boćki mają zwyczaj siadywania na kominie fabrycznym, nieczynnym, o 50 m. wysokości. W tych dniach jeden z boćków stracił równowagę i wpadł do komina. Po wydobyciu i oczyszczeniu z sadzy umieszczono go napowrót w gnieździe. Miłośnicy ten czyn ludzki nie znalazł uznania w oczach bocianów. Rodzice już się niecierpliwi boćkiem nie opiekowali. Boćkowi temu po półtoradniowym głodowaniu chciało przyjść z pomocą. Niedomyślny ptak jednak przestraszył się na widok człowieka, wznosił się w górę i po kilkakrotnym okrzyku usiadł znowu na kominie fabrycznym. Tam zaczęła się tragedia. Bówiem znajdując się na kominie rodzicielstwo nie uznało go już za swego i stoczyło z nim walkę, w czasie której boćki wpadły po-wołownie. Czy też został stracony do komina. Wydobyto znowu nieszczęśliwego boćka z sadzy jednak był nieżywy.

Sprostowanie urzędowe

W związku z notatką w Nr. 231 „Robotnika” z dnia 10.VII 1932 r. p. t. „Zawieszenie wójta gminy Tłuszcz za udzielenie pomocy bezrobotnym” w myśl art. 21 i 22 Dekretu z dnia 8 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych — proszę o zamieszczenie takimi samymi czcionkami i w tym samym dziele następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że wójt w Tłuszczu zawieszonym został w urzędowaniu za udzielanie pomocy bezrobotnym, natomiast prawdą jest, że zawieszony został za niezaradność w zwalczaniu bezrobocia przez dostarczenie im pracy w ramach mu dostępnych. Prawdą jest również, że wymieniony wójt Walenty Murawiecki zawieszony i złożony z urzędowania został również za brak gotówki w kasie w sumie zł. 628,26 gr. oraz za wadliwe i niedokładne prowadzenie rachunkowości gminnej, a między innymi nieprowadzenie księgi kasowej i za używanie sum przechońdnych na potrzeby budżetowe gminne, co jest niezgodne z postanowieniem art. 1 Rozporządzenia Min. Spraw. Wewn. i Min. Skarbu z dnia 28.III 1927 r. o kasowości i rachunkowości związków komunalnych (Dz. Ust. Nr. 38 poz. 345).

2) Nieprawdą jest, że posterunkowy Kalek podczas interwencji był pijany i że bezrobotni zdemolowali lokal, natomiast prawdą jest, że po przybyciu na wezwanie gminy st. przod. Grabowskiego — zebrani w liczbie kilkudziesięciu osób spokojnie się rozeszli, poczem z ulicy bezrobotny Obersztalski Michał rzucił przez otwarte okno do lokalu gminy 2 kamienie, które upadły na podłogę, nikogo ani niczego nie uszkadzając.

Starosta Powiatowy
H. Czerwinski
Zastępca Starosty.

Sprytny oszust

100 zł. za odkupienie... karabinu

Do mieszkania Sary Honig przybył osobnik w mundurze wojskowym, przed stawiając się jako zastępca dowódcy pułku stacjonowanego w Wilejce, — gdzie służył syn Honigowej Mendel. Przybyły opowiedział, że Mendlowi Honigowi, wydarzył się podczas służby przykry wypadek, który pociągnie za sobą poważne konsekwencje. Honig zasnął podczas warty i został okradziony z karabinu. Będzie on niewątpliwie wtrącony do więzienia, o ile nie odkupi tego karabinu. W takim razie zastępca dowódcy pułku postara się sprawę załatwić. Ostatecznie gość zażądał 100 zł. na odkupienie karabinu. Matka o-

raz żona Honiga, przerażona nieszczęściem, pobiegły do sąsiadów i krewnych i z trudnością zebrały 70 zł. Wojskowy pieniądze te przyjął i natychmiast się ulotnił. Jak się okazało, Honig żadnej podobnej przygody w czasie służby nie miał, a rzekomy zastępca dowódcy pułku jest zwykłym oszustem. Dotychczas nie został on ujęty.

Falszerze monet

Władze bezpieczeństwa powiatu bedzińskiego wykryły fabrykę fałszywych monet 1-złotowych i 50-groszowych, mieszczącą się w mieszkaniu prywatnym Piotra Strzelca w Bedzinie. W wyniku rewizji znaleziono przyrządy, służące do fabrykacji monet oraz pewną ilość gotowych fałszyfikatów. Falszerzy aresztowano.

Smierć pod pociągłem

Wczoraj nad ranem na polach Franko-włoskiego Towarzystwa Kopalń w Dąbrowie podczas nielegalnego wydobywania węgla z otwartego szybiku obrywające się masy węgla zasypały 30-letniego Lucjana Rytkowskiego, który poniósł śmierć na miejscu.

Gałęzie na torze kolejowym

Wczoraj o godz. 20,25 pociąg osobowy zdążający do Lwowa najechał na przestrzeni między Wolą Rzędzińską i Czarną na leżące w poprzek toru gałęzie. Maszynista zauważył przeszkodę i wstrzymał pociąg. Po usunięciu gałęzi pociąg ruszył w dalszą drogę.

Wędrowny podpalacz

Właściciel nieruchomości w Gnieźnie przy ulicy Witkowskiej 36, Władysław Bogacki, wyjechał w dniu 9 b. m. do Gdyni, w domu zaś pozostała jego żona Klara. Gdy p. Bogacki około godziny 23 położyła się do snu, zapukał ktoś do okna i na zapytanie, kto tam, odpowiedział: „Biedny wędrowny proszę o nocleg”. P. Bogacki, będąc tylko sama w domu, ze zrozumiałych względów ostrożności nie otworzyła obcemu i odmówiła noclegu. Obcy oddalił się, a p. B. położyła się znowu. Długo nie trwało,

może około pół godziny, gdy p. B. zbudził krzyki, że dom się pali. O tej porze przejeżdżał właśnie szosą pewien wojskowy na rowerze i widząc płomienie, zaalarmował p. Bogacką. — Przy pomocy owego wojskowego uratowano jeszcze meble, natomiast cały dom nieszkalny i stodoła. Wędrowny podpalacz, a może niebezpieczny bardyta, za odmowę noclegu zemścił się w taki sposób i po dokonanej zbrodni zbiegł niepoznaczony. Policja wdrożyła energiczne śledztwo.

Dziecięca szajka złodziejska

Po dłuższych wysiłkach policja wileńska zlikwidowała szajkę złodziei składającą się z dzieci w wieku od 12 lat do 15. Szajka ta dokonała w ciągu lata szeregu kradzieży a między innymi w mieszkaniu p. Julji Krasnodębskiej, zamieszkałej w Wilnie przy ulicy Witoldowej Nr. 25, skąd młodociani złodzieje skradli zegarek salonowy wartości około 600 zł.

Pozatem złodzieje ci dokonali szeregu kradzieży na plaży. Aresztowani okazali się 12-letni Jan Piotrowski, 13-letni Teodor Rogowski i 15-letni Wacław Bogusławski, uczniowie szkół powszechnych.

Badani chłopcy przyznali się do winy. Zostaną oni przesłani do domu poprawczego w Wilucianach.

Aresztowanie zbrodniczego ojca

Z polecenia prokuratora aresztowano w gminie krośnieńskiej niejakiego Pisaronka, który zamordował swoje 12-dniowe dziecko, wlewając mu do ust silny roztwór kwasu karbolowego.

Pisaronek przyznał się do winy, oświadczając, iż zamordował dziecko, ponieważ nie miał pewności ojcostwa.

Znów sąd doraźny

Śledztwo w sprawie usiłowanego zabójstwa na osobie policjanta Zuszka w Rybniku prowadzone jest w dalszym ciągu. Ujęty jeden ze sprawców zabójstwa Ziemiński, kilkakrotnie karany, przyznał się do współudziału w postrzeleniu policjanta.

Ziemiński odpowiadać będzie przed sądem doraźnym.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Tydzień Sportu Robotniczego

Wyniki zawodów lekkoatletycznych - Zapasy - Mecz kawalerów z żonatyml

W drugim i trzecim dniu „Tygodnia Sportu Robotniczego”, zorganizowanego z okazji dziesięciolecia „Skry” odbyły się na boisku jubilatki dwudniowe międzylubowe zawody lekkoatletyczne z udziałem licznych zawodników Skry, Sarmaty, Jutrznia, Gwiazdy, Drukarza, Tura i t. d. Pogoda niestety pierwszego dnia nie dopisała. Odbiło się to w pewnym stopniu na wynikach, które przedstawiają się następująco:

100 mtr.: 1) Chabiera (Skra) — 12, przed Śliwińskim, Ostaszewskim (Sarm.) i Biłskim (Drukarz).

3000 mtr.: 1) Eichel (Jutrznia) — 10:18,2 przed Tarnowskim (S.), Kmerą (S.) i Glancem (J.).

Wdal: 1) Chabiera 594 przed Śliwińskim i Smosarskim.

Wwyż: 1) Melich (Skra) 150 przed Jurzyńskim (D.) i Ostaszewskim (Sarm.).

Sztafeta 3 x 1000 mtr.: 1) Sarmata — 9:01 przed Skrą i Drukarzem.

Sztafeta 4 x 100 mtr.: 1) Skra — 48,9 przed Sarmatą.

Sztafeta szwedzka: 1) Skra — 2:20 przed Sarmatą i Drukarzem.

Bieg na przełaj na dystansie przeszło 2000 mtr. wygrał Koniarek (Sarmata) 5:42 przed Sidowskim, Ilachem (Tur, Wola) i Friedrichem (Jutrznia).

W konkurencjach kobiecych osiągnięto następujące wyniki techniczne: 60 mtr.: 1) Wencłówna I (Skra) 8,8 przed Wencłówną II i Tajtelbaum.

Dysk: 1) Wencłówna I 23,34 przed Żychowską i Sawicką.

Sztafeta 4 x 100 mtr.: 1) Skra I 61,5 przed Jutrznia i Skrą II.

Sztafeta 200 x 100 x 60 x 100: 1) Skra 1:12,4 przed Jutrznia.

Wwyż: 1) Wencłówna I 130 przed Wencłówną II i Żychowską.

Wdal: 1) Wencłówna I 476 (rekord robotniczy) przed Wencłówną II i Wencłówną.

W czwartym dniu „Tygodnia” odbyły się pokazy bokserskie i mecz zapasniczy Skra — Elektryczność, zakończony zwycięstwem Skry 12:6. O meczu tym napiszemy obszerniej w jutrzejszym numerze.

MECZ KAWALERÓW Z ŻONATYML
Dziś, t. j. w piątek, o godz. 17,30 odbędzie się na boisku Skry oryginalny mecz piłkarski pomiędzy drużyną kawalerów a drużyną żonatych.

X OLIMPIJADA W LOS ANGELES

W dalszym ciągu Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles wyniki były następujące:

W szermierce w przedbojach szabeli drużynowych polscy szermierze pokonali Meksyk 10:6 i Danję 11:5, kwalifikując się razem z Węgrami, Italią i USA. do finału. Stosunek tuszów w meczu z Meksykiem brzmiał 64:51, a w meczu z Danją 62:45.

Finał na szpadzie wygrał Medici (Itallja) W pływaniu finał 400 m. dow. — 1) Grabbe 4:48,4. Skoki z trampoliny pań — 1) Coleman (USA). Przedbiegi 100 m. na wznak wygrali Kiyokawa 1:08,9, Zehr 1:09,9, Ira 1:11 i Carlsen 1:13,7.

W wioślarstwie w dwójkach podwójnych USA pokonała Italię, a Kanada wygrała z Niemcami. W przedbiegach czwórek bez sternika Anglia pokonała USA i Niemcy, a Italia wygrała z Kanadą. W przedbiegach ósemek wygrały osady Italji i USA.

SENSACJA

DLA WARSZAWIANEK!

Największa hurtownia w Polsce

SUKIEN I BLUZEK

M. Hopman

Warszawa, Nalewki 38,

front i piętro tel. 11-55-72

rozpoczęła detaliczną sprzedaż

p/g najnowszych modeli zagraniczn.

CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

Ogłoszenia drobne

7gubiono polisę życiową „Reunione Adriatica” Nr. 368926, nazwisko Wendrygier Abram Lejb. Tem samem unieważniam ją.

„ATENEUM”

jest teatrem

ludzi pracy

KOBIETA KAMELEON
zmieniana i nieuchwytna jest zamieszczona w sprawie zabójstwa bankiera SPILLERA
Śledztwo w toku

majestic nowy-świat 43 pocz. o g. 6-ej.
Ceny zł. 1,50 i 2.
Film dźwiękowy włoskiej „Cines Pitagula” produkcji
Pod czarem Neapolu
(Napoli che canta)
W rol. głównych: MALCOLM TODO, LILIANA LYL, ANNA MARI
Bogaty nadprogram! Wł. „Kolos” W-wa

DŹWIKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**
Początek o godz. 6,30 w.
„MIESIĄC WZNOWIEŃ”
DZIŚ
X-27 (Marlena Dietrich)
Następny program:
LOKOMOTYWA 2329
Arcyfilm w interpretacji LON CHANEY’a
Sala dobrze wentylowana aparatami EORIT.

COLOSSEUM Ceny od 1 zł.
Początek o g. 6, w święta 4.
PAULINA STARKE, WILLIAM COLLIER
i fenomenalny murzyn **JIM RUSTY**
w sensacyjno-erotycznym dźwiękowcu p. t.
„Klejnoty Miłości”
NA SCENIE: Całkowita zmiana programu.
z udziałem **Tadeusza Falszewskiego**

Zamachy samobójcze

Nadmanganianem potasu -- gazem -- esencją octową

23-letni Edmund Przybyszewski, urzędnik bankowy, pozostający bez pracy, otrut się esencją octową i weronalem w bramie przy ul. Jerozolimskiej 6. Pogotowie przewiozło desperata do domu.

30-letnia Wanda Wójcikowa, robotnica (baraki na Anopolu) zatrzała się nadmanganianem potasu. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Przy ul. Dr. Zamenhofs 24, targnęła się na życie 33-letnia Szajdla Rozenowa,

sklepowa, która w tym celu odkręciła kurki przy lampie i maszynie gazowej, poczem zamknęła się w mieszkaniu. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu zastrzyków z kamfory, desperatkę uratował, lecz w stanie ciężkim przewiózł do szpitala na Czystem.

20-letni Jan Grzesiak, piekarz, napił się esencji octowej w tymże domu. Desperata również przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

Samobójstwo w schronisku

Przy ul. Wolność 14, w schronisku dla starców i kalek, przebywająca tam na kuracji od 25 czerwca r. b. 58-letnia Julia Czernicka, b. nauczycielka, zamieszkuje dawniej w domu noclegowym dla kobiet, cierpiąca na chorobę psychiczną nocy ub. około godz. 3, zmyliwszy czujność służby i chorych dy-

żurnych, wstała, wyszła z sali na klatkę schodową, gdzie z okna 2-piętra wyskoczyła na asfalt podwórza. Wskutek pęknięcia podstawy czaszki, Czernicka zmarła przed przybyciem lekarza Pogotowia. Zaznaczyć należy, iż przed tygodniem Czernicka również w nocy około godz. 4-jej poraz pierwszy usiłowała popełnić samobójstwo. W momencie, gdy opuszczała się nogami z okna 2 piętra, nadbiegli: woźny i dyżurująca chora, którzy przytrzymali desperatkę za ręce, jednocześnie druga chora dyżurna, stojąc w oknie 1 piętra, podtrzymała desperatkę za nogi. W ten sposób chora została uratowana.

Porażenie prądem

Przy ul. Nowogrodzkiej róg Poznańskiej 29/31, na terenie budowy gmachu telefonów międzymiastowych i telegrafu, robotnik 27-letni Lucjan Marcinkowski (Błonie), w czasie pracy został porażony prądem. Lekarz Pogotowia pozostawił M. na miejscu, stwierdzając porażenie obu rąk.

Wypadek na Wiśle

Wprost klubu wioślarskiego „Syrena”, na Wiśle wyrzuciła się motorówka, wskutek zderzenia się z łodzią, przyczem utonął Mieczysław Gruszecki. Na miejsce przybyła policja komis. rzeczniczego, lecz mimo usilnych poszukiwań — zwłok nie wydobyła. Poszukiwania trwają nadal.

Upadek z I piętra

Przy ul. 11-listopada Nr. 8, córka lokatora tegoż domu, 9-letnia Weronika Strupikowska, wyglądając oknem z I piętra klatki schodowej, straciła równowagę i wypadła na bruk podwórza. Dziewczynka oprócz ogólnego potłuczenia złamała lewe przedramię. Po udzieleniu pomocy S. pozostała na leczeniu w domu.

Bufety na plażach

Od szeregu osób uczęszczających na plaże i do klubów wioślarskich otrzymujemy skargi na wysokie ceny pobierane w bufetach. Naprzykład butelka piwa, która na mieście kosztuje tylko 70 groszy, kosztuje w bufecie jednej z plaż 1.75. Taki sam stosunek istnieje w zakąskach i porcjach mięsnych. Właściciele bufetów twierdzą, że nie mogą tańiej brać gdyż przedsiębiorstwa ich posiadają charakter sezonowy. Władze administracji ogólnej zainteresowały się temi bufetami.

Najgorsza ulica w Warszawie

Na Marymoncie istnieje ulica Oksywska, zamieszkała głównie przez urzędników. Ulica ta posiada znaczny spadek w kierunku ulicy Gdańskiej. Wskutek braku zabrukowania wjazd wozów z węglem, z rzeczami lub nawet taksówką jest niemożliwy.

Mieszkańcy tej ulicy brną w błocie i podczas ślizgawicy niejednokrotnie zdarzały się wypadki, że mieszkańiec ul. Oksywskiej zjeżdżał na plecach wdół.

Najgorzej się przedstawia sprawa zaopatrzenia w wodę. Interwencje w dyrekcji wodociągów, by przyłączono domy do linii wodociągowej nie odniosły skutku, albowiem ulica ta nie jest przeznaczona miastu i jest w posiadaniu prywatnym. Należy ona do p. Ostrowskiego, od którego mieszkańcy zakupili parcele.

W obecnej chwili mieszkańcy wspomnianej ulicy zmuszeni są udawać się po wodę do źródła na ulicę Gdańską, odległego o 200 metrów. Wobec spadku ulicy noszenie kubełków w porze zimowej nie jest możliwe. Poza tem kran uliczny czynny jest tylko 15 minut, wobec czego kto spóźni się pozostaje bez wody. Sprawą wspomnianej ulicy zainteresowały się władze bezpieczeństwa.

Zarobili

W czasie od 19 do 24 lipca 1932 r. właznie ukarano za nieprawidłowe chodzenie w obrębie starostwa Warszawapółnoc doraźnymi nakazami karnymi 993 osoby na sumę 993 zł. oraz sporządzono 103 protokoły.

Morskie Oko HIP—HIP—HURRAI

Trudno się dziwić, właściwie, że „Morskie Oko” pozostawszy na pobojowisku” w chwili gdy inne rewje są nieczynne, nie mając podniety w „konkurencji” nie wysiliło się zbytnio przygotowując program obecny. Widowisko to nosi zarówno koloryt wakacyjny (zwłaszcza dzięki kostiumom plażowym) jak i typowo ogórkowe piętno „przyćmienia humoru”. Dyrekcja „morsko-oka” popsuła nas zresztą ostatnimi dwoma programami olśniewająco efektywnymi i dzięki temu staliśmy się szczególnie wymagający.

Są jednakże i w tej stosunkowo słabszej rewji atrakcje 100% szlagierowe: należy do nich występ egzotyczny tancerki Ley Niako (bajecznie przypominającej sličną meksykańkę z ekranu Lupe Velez)— i Krukowski, Leya Niako tańczy jak samo bóstwo tańca — a Krukowski przeszedł sam siebie parodując tak już popularną dzięki występem Gruszczyńskiego „Śantę Lucię” „Lopek” wykazał tyle mistrzostwa w imitowaniu głosu i techniki Gruszczyńskiego, że w razie choroby (nie daj Boże oczywiście) tenora, opera mogłaby zaangażować na „doublę” Krukowskiego...

Występ gościnny p. Wermińskiej był co prawda dla ludzi muzycznych prawdziwą rozkoszą (zwłaszcza piosenkę p. t.: „Ostatnia miłość” p. Wermińska śpiewa wprost cudownie) ale niestety w rewji wymagamy od artystów specjalnej rutyny rewjowej i zupełnej swobody na scenie — a sztuczność i sztywność charakteryzująca artystki opery i niestety nie obca p. Wermińskiej na scenie rewjowej wywiera wrażenie wręcz przynębiające. P. Wermińska czuła się na deskach „Morskiego Oka” nieswojo i traci nawet ten ognisty temperament, dzięki któremu jest bezkonkurencyjną odtwórczynią roli „Carmeny”. Trzeci „gość” „Morskiego Oka” Mierzejewski nie dał się nam jeszcze poznać w roli artysty rewjowego, gdyż dano mu w tym programie zbyt mało pola do popisu. W sketchu (straszliwie banalnym i nudnym) jako partner Sokołowskiej, był poprawdny.

Ze starej gwardji jak zwykle rozdała uśmiechy zawsze jednakowo uśmiechnięta nie mniej miła dla oka i ucha p. Karlińska temperament uosabia Sokołowska (kapitałna w zakłóceniu „ruchu kołowego”) i zawsze komiczny Skonieczny. „Girłasiatka” widać dużo uczęszczają na plażę i wnozą na scenę plażowe tempo.

O stronie dekoracyjnej trudno coś specjalnego powiedzieć, gdyż nie wykracza poza ramy banalności. Bardzo ładna jest dekoracja plaży.

Wielbiciele „Morskiego Oka” nie opuszczających nigdy ani jednego programu możemy zapewnić, że mimo usterek rewji — bawie się można dobrze: a jeśli ktoś, słuchając serenady w wykonaniu „Lopka” nie po plaży się ze śmiechu, niech każe się zbadać przez psychiatrę, widać pod wpływem kryzysu stoi u progu melancholji.

I. K.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Wesoła trójka”.
APOLLO: „Cohn i Kelhy”.
ATLANTIC: „Powódz”.
BAJKA: „Bohater pięści” i „Miłość z przeskodami”.
COLOSSEUM: „Klejnoty miłości”.
CASINO: „Halka”.
CAPITOL: „Zar miłości” i „Nad ranem”.
CRISTAL: „Buster na froncie”.
CZARY: „Włamywacze” i „Madame Szatan”.
FORUM: „Tajemnica wagonu pocztowego”.
FILHARMONJA: „Kobiety bez przyszłości”.
GOPLANA: „Mocny człowiek”.
HELJOS: „Romans” i „Swawolne Studentki”.
KOMETA: „Trzy strzały” i „Romans księżniczki”.
LUX: „Ostatnia maska”.
MAJESTIC: „Pod czarem Neapolu”.
MARS: „Igranie z miłością”.
MASKA: „Parada miłości”.
MEWA: „Wyspa zatopionych serc” i „Kochanka z Tahiti”.
MIEJSKI: „X—27” z M. Dietrich.
PAN: „Miłość kozaka” i „Wesoly Maryt”.
PALACE: „Kongres tańczy”.
RIVIERA: „Dawid Golder”.
SOKOŁ: „Romans księżniczki” i „Biedny gigolo”.
ŚWIATOWID: „Gehenna kobiet”.
TOMBOLA: „Żona Faraona” i „Pokusy Europy”.
TON: „Królowa podziemi” i „Fatalny morderca”.
UCIECHA: „Czarujący chłopiec” z H. Garat.
WISLA: „Siódme przykazanie”.

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY. Jeszcze tylko dziś gra groteskę satyryczną włoskiego pisarza A. Colantuniego o 4-ch chciwych „Braciach Castiglioni”.

W sobotę wznowienie komedji aktualnej Kazimierza Leczyckiego „Sztuba”.

TEATR LETNI daie dziś i codziennie komedję Władysława Fedora „Ruleta” w reżyserji W. Biegańskiego.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie angielska komedja muzyczna „Jim i Jill” z Modzelewską i Bodo.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś i codziennie rewja p. t. „Hip-hip-hura” z występami Wermińskiej.

TEATR „NOWOŚCI”. Dziś i codziennie operetka Roberta Stolla „Szaleństwo Collette”. Bilety ulgowe ważne.

TEATR „BANDA”. Przedstawienia chwilowo zawieszone.

TEATR ANANAS. Dziś i codziennie rewja p. t.: „Z Powiśla na Riwierę” z udziałem całego zespołu.

Zamknięcie zjazdu belwederskiego

Od wczoraj zamknięto przejazd od al. Ujazdowskiej do ulicy Podchorążych przez t. zw. zjazd Belwederski. Wszelkie wozy i autobusy kierowane są ulicami Puławską i Dolną. Zamknięcie spowodowane zostało robotami brukarskimi prowadzonymi w tym odcinku. Roboty trwać mają około 3 tygodni.

Rozporządzenia

o wykroczeniach

Ogłoszona ustawa o wykroczeniach, które wchodzi w życie z dniem 1 września, przewiduje wydanie przez ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości rozporządzeń wykonawczych.

Wydanie tych rozporządzeń nastąpi niebawem. Wydane mają być rozporządzenia dotyczące spokoju w mieście, żebractwa, wypadków i t. d. Rozporządzenia te są obecnie w toku uzgadniania.

Oświetlenie pod mostami

Przejazd pod mostami warszawskimi jest niebezpieczny w porze nocnej. Ciemności panujące pod mostami przyczyniały się do tego, nie zauważano innego obiektu pływającego lub uderzano zbyt wysokim masztem o przesło. Powstał projekt urządzenia oświetlenia pod mostami. Pod każdym prześłem palić się ma latarnia, przyczem pod prześłami nad nurtem zawieszona byłaby dodatkowa latarka zielona. Oświetlenie pod mostami nie wymaga większych kosztów i nie jest zupełnie skomplikowane.

Śmierć

przy wydobywaniu węgla

W Szarkowszczyźnie zdarzył się onegdaj na stacji kolejowej nieszczęśliwy wypadek. 21-letni urzędnik pocztowy, Iwański, skutkiem własnej nieostrożności dostał się pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu.

TEATR „MIGNON”. Rewja w 18 obrazach p. t. „Dzieje grzechu mężczyzny”.

TEATR REWJI „LOTOS” (Zygmuntowska 10). Rewja w 20 obrazach p. t. „Czwierć lokcia Tasiemki”.

Atlantic POWÓDZ

Zagadnienie t. zw. „przeszłości” kobiety i wynikających z tego konfliktów uczuciowych było już niejednokrotnie poruszone zarówno w sztukach teatralnych jak i w filmach. Ciekawym obrazem na tle tego zagadnienia jest film wyświetlany obecnie w „Atlanticu”, który dzięki doskonałemu napięciu dramatycznemu i ciekawej formie reżyserskiej zasługuje na powodzenie, którym się cieszy.

Niebywałą atrakcją filmu jest zdjęcie z powodzi sfilmowane z rzadko spotykanym realizmem. Rolę bohaterki odtwarza uroczą Eleonora Bordan.

Dziś w Radio

11.58 — 12.05 Sygnał czasu, 12.05—12.10 Program na dzień bieżący, 12.10 — 12.20 Przegląd Prasy, 12.40 — 12.45 Komunikat PIM-a, 12.45 — 13.25 Muzyka z płyt, 13.25 13.35 Przerwa, 13.35 — 14.10 D. c. muzyki z płyt, 15.00 — 15.10 Komunikat gospodarczy, 15.10 — 16.35 Muzyka symfoniczna w wyk. ork. Paryskiej, 16.35 — 16.40 Komunikat dla żegluga i rybaków, 16.40 — 17.00 — „Panuj nad sobą (kilka uwag o samobójstwach)”, 17.00 — 17.50 Koncert popołudniowy w wyk. Orkiestry mandolinistów, 17.50 — 18.30 Rozmaitości, 18.30 — 18.40 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej, 18.40 — 18.45 Program na dzień następny, 18.45 — 18.55 Wstęp do transmisji z Salzburga — p. Karol Stromenger, 19.00 — 22.30 Transmisja z Salzburga: Opera „Oberon” K. M. Webera. W przerwie Dziennik Radiowy, 22.30 — 22.35 Dodatek do Dziennika, 22.35 — 22.40 Komunikat dla komunikacji lotniczej, 22.40 — 22.50 Wiadomości sportowe, 22.50 — 23.30 Muzyka taneczna z restauracji „Cristal”.

Loterja

Wczoraj podczas ciągnięcia loterii głównej wygrane padły na następujące numery.
Zł. 60.000 — Nr. 118561.
Zł. 2.000 — 79012
Po zł. 1.000 — 115833 105962 99019.
Po zł. 450 — 84941 81129 41581
Po zł. 400 — 9878 10931 23095 33564
34981 35994 43942 51044 70034 113969
119016 122823 133352 137863 143949
Po zł. 350 — 11220 15216 18978 36347
41029 44833 54547 57003 63356 64769 77574
91260 101078 111653 113653 127281 127662
138979 139870.
Po zł. 300 — 99 638 4503 7174 7230 9555
10008 21561 22545 22780 24911 25133 25461
26935 28485 29527 30124 34352 42985 46676
46921 47032 49390 51154 51386 54737 55086
57832 57989 60799 61049 60271 60834 61729
61734 61963 61838 70904 73014 78565 79543
83734 87842 97500 95649 98061 103420
105087 105106 108062 108408 108843 109016
115037 115326 116535 118860 119745 120798
121118 127060 127578 127819 128230 133289
134802 138195 141661 141908 145105 145139
145918 147650 151807 157918 159033.

Znaczkki, które wywołały wojnę pomiędzy Boliwią a Paragwajem



Spór pomiędzy Boliwią a Paragwajem o teren Gran-Chaco odzwierciedla się na znaczkach pocztowych obu krajów. Poczta paragwajska wydała w r. 1927 znaczek na którym teren Gran-Chaco widoczny był w granicach Paragwaju. W odpowiedzi ukazał się w Boliwji znaczek, na którym Gran-Chaco umieszczono było w granicach Boliwji. W re-

zultacie wybuchł spór, który został narazie załagodzony przez sąd rozjemczy. Sąd ten nakazał wycofanie z obiegu obu rodzajów znaczków. W bieżącym roku jednak w Boliwji znowu zjawił się w obiegu inkryminowany znaczek, co wreszcie doprowadziło do obecnej wojny...

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.